

Rok XXVIII Nr 11/329

LISTOPAD 2025

Głos
św. Antoniego

MOTTO MIESIĄCA

„I otrze z ich oczu wszelką łzę,
a śmierci już odtąd nie będzie.
Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu
już odtąd nie będzie,
bo pierwsze rzeczy przeminęły”.

Ap 21, 4

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl



The Met. Public Domain
Malarz hiszpański (ok. 1400 r.). *Święta Trójca adorowana przez Wszystkich Świętych*



Fot. Arch. Parafialne

MODLITWA DZIĘKCZYNNA JUBILEUSZOWA

Panie Boże, Ty dajesz nam święte miejsca, gdzie możemy się modlić, celebrować liturgię i przyjmować sakramenty. Dwadzieścia pięć lat temu nasz kościół, pw. Św. Antoniego Padewskiego, został uroczystie poświęcony. Od tamtej chwili ten dom modlitwy stał się dla nas prawdziwym darem - miejscem spotkania z Tobą.

Dziękujemy Ci, Wszechmogący Boże, za ten widzialny znak Twojej obecności pośród nas. Za to, że uświęciłeś tę przestrzeń, w której możemy słuchać Twojego słowa, doświadczać Twojej łaski i budować wspólnotę Kościoła. Dziękujemy za Twoje miłosierdzie, którego przez te lata mogliśmy tu tak często doświadczać.

Dla wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny i świętego Antoniego Padewskiego prosimy Cię, Panie, aby każdy, kto przekroczy próg tego kościoła, doświadczył Twojej Boskiej obecności. Niech w tym miejscu kruszą się nasze serca, niech nasze umysły dojrzewają do świadomego wyboru Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, jako Jedynego Zbawiciela człowieka.

Niech Duch Święty prowadzi nasze oczy, serca i dłonie ku otwartości na drugiego człowieka i gotowości do służby. Panie, ufamy Twojej obecności i działaniu. Niech świadectwo naszego życia pociąga tu innych, aby i oni mogli doświadczyć Twojej dobroci, uzdrowienia i umocnienia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Zdjęcia: EK



Tematy:

Jubileusz 25-lecia uroczystego poświęcenia kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego Spełnienie nadziei

- 2 Modlitwa dziękczynna jubileuszowa
- 4-5 Dziękujemy dziś Bogu za nasz kościół parafialny —
homilia Księdza Arcybiskupa Stanisława Budzika
- 6-7 Czy to po latach nas jeszcze cieszy? -
Nauki ks. Andrzeja Gołębiowskiego SDB
- 8 Perspektywa wieczności — Mirosław Urbaniak
- 8 Już nigdy nie będą płakać... — Beata Filipowicz
- 9-10 Końcowe oczyszczenie — Dorota Baranowska
- 10 Żeby piekło było puste — Mateusz Ściuba
- 11 V Antoniańskie Dni Rodziny — Ewa Kamińska
- 11 Życzenia Imieninowe
- 12 Patrzeć w przyszłość z nadzieją — ks. Marcin Rejak
- 12-13 Parafia znakiem nadziei — ks. Proboszcz Marek Urban
- 13 Święto Patronalne Sióstr Betanek
- 14 Każdy dzień jest nową szansą — ks. Jerzy Czepiński
- 14-15 Misjonarz nadziei to człowiek modlitwy — Ewa Kamińska
- 16 Muzyka w jesiennym nastroju — Tomasz Kamiński
- 16 Różaniec wypominkowy
- 16 Akt poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu
- 17 Apostolstwo Dobrej Śmierci
- 17 Z homilii ks. Prałata Stanisława Roga
- 17 XXV Dzień Papieski
- 18 Intencje modlitewne — Informacje parafialne
— Odeszli do Pana - Wypominki
- 19 Schola „Lilijki Świętego Antoniego” —
s. Katarzyna Okroy CSFB
- 20 Fotorelacja z procesji fatimskiej po ulicach osiedla —
Ewa Kamińska

Tematem przewodnim listopadowego wydania „Głosu św. Antoniego” jest jubileusz 25-lecia uroczystego poświęcenia naszego kościoła, którego dokonał 29 października w 2000 r. Abp Józef Zyciński oraz zagadnienia związane ze sprawami ostatecznymi.

Do Jubileuszu przygotowaliśmy się przez trzy dni, uczestnicząc w codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu oraz słuchając homilii głoszonych przez Rodaka, ks. Andrzeja Gołębiowskiego, salezjanina. W czasie adoracji mogliśmy napisać na przygotowanych kartkach osobiste podziękowania za wszystko, co dokonało się w naszym życiu – w tym miejscu i w tych latach. Kartki zostały ofiarowane w darach ołtarza w czasie uroczystej Eucharystii 29 października 2025 r., której przewodniczył Metropolita Lubelski ks. Stanisław Budzik. Zarówno zdjęcia, jak i nagrania homilii Arcybiskupa Stanisława i Księdza Andrzeja, można znaleźć na stronie internetowej naszej parafii w zakładkach Galeria i Aktualności.

W dniach 10-13 października, odbyły się V Antoniańskie Dni Rodziny, a 19 października w Niedzielę Misyjną, przeżywaliśmy wraz z Antoniańską Grupą Misyjną i zaproszonymi Siostrami Białymi - 99. Światowy Dzień Misyjny.

Drugi temat przewodni — Spełnienie nadziei — skłania do refleksji nad naszym przemijaniem i życiem wiecznym po śmierci. Autorzy poszczególnych artykułów - Dorota Baranowska, Beata Filipowicz, Mirosław Urbaniak i Mateusz Ściuba, — pochylają nad trudnymi sprawami ostatecznymi i przypominają, że życie zmienia się, ale się nie kończy.

Przez cały listopad uczestniczymy w nabożeństwach wypominkowych za zmarłych. Dusze cierpiące w czyśćcu bardzo potrzebują naszej pomocy. Można im ofiarować m.in. Różaniec, Msze Święte, cierpienia. Matka Boża prosi: „Kochajcie wszystkich ludzi i bądźcie dobrzy dla nich - miłość potrafi zrównoważyć wiele grzechów, uwolnić z czyśćca wiele dusz”. Bł. Katarzyna Emmerich mówi: „Kto się modli i cierpi za dusze czyśćcowe, zaraz mu to wychodzi na korzyść, te dusze są bardzo zadowolone i wdzięczne. Kiedy się za nie ofiarowuje cierpienie i modlitwę, wtedy one modlą się za tego człowieka, który im pomaga”. Szczególnie pielęgnujmy pamięć o tych, którzy swoje życie oddali za Ojczyznę.

Naszą powinnością jest nie tylko dążyć do własnej świętości, ale również troszczyć się o zbawienie innych. Ważne, aby osoby opiekujące się chorymi dbały nie tylko o ciało, ale przede wszystkim o duszę, o którą w chwili śmierci toczy się walka między szatanami, a Aniołami.

Módlmy się, by konający nie odeszli z tego świata bez sakramentów świętych. Zadbajmy wcześniej o przyjęcie kapłana do chorego z sakramentem namaszczenia. Przy konających odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, gdyż ona jest deską ratunku (zob. Dz. 687).

Redaktorzy
Ewa i Tomasz Kamiński

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75
Zespół redakcyjny:

Ewa i Tomasz Kamiński, Dorota Baranowska, Beata Filipowicz,
Mirosław Urbaniak, Mateusz Ściuba
Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik
Druk: Polihymnia

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmian tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



Dziękujemy dziś Bogu za nasz kościół parafialny



Jubileuszowej Mszy Świętej 29 października 2025 r. przewodniczył Arcybiskup Stanisław Budzik. W koncelebrze uczestniczyło ponad 30 kapłanów, wśród nich księża z parafii, na czele z ks. Proboszczem Markiem Urbanem oraz kapłani przez lata związani z parafią i Rodacy. Obecne były również siostry ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej z Matką Generalną s. Sarą Radziejewską. Poniżej publikujemy homilię, którą wygłosił Metropolita Lubelski Stanisław Budzik.

Siostry bracia! To, co było niemożliwe w czasach Salomona, stało się możliwe w Nowym Testamencie, w czasie Kościoła. Niewidzialny Bóg przyjął w Jezusie Chrystusie widzialną postać. Syn Boży stał się człowiekiem – Emanuelem, Bogiem z nami. Żył naszym życiem, chodził naszymi drogami, umarł naszą śmiercią. Wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca. Ale równocześnie pozostał w swoim Kościele. Obiecał, że zostanie z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Tę obietnicę spełnił w Eucharystii, w sakramencie miłości i jedności, w znaku obecności, która jest pierwszym imieniem miłości. Dlatego nasze kościoły różnią się w istotny sposób od świątyni Salomona, od buddyjskich pagód, od muzułmańskich meczetów. Tam znajdziemy co najwyżej symbole Bożej obecności, znaki tęsknoty za Bogiem, za tym, co boskie, co nadprzyrodzone. Tutaj, w naszych kościołach, mieszka Bóg żywy – Chrystus, Odkupiciel człowieka. Obecny w sakramencie Ołtarza, obecny w swoim Słowie, w kapłanie, sprawującym Najświętszą Ofiarę, obecny we wspólnocie wierzącego ludu i wreszcie obecny w kościele, zbudowanym na Jego chwałę i dla dobra ludzi.

Obchodzimy dzisiaj 25. rocznicę poświęcenia waszego kościoła pw. św. Antoniego. Konsekratorem, jak przypomnieli ks. proboszcz, był abp Józef Życiński, metropolita lubelski. Za kilka dni minie 35. rocznica jego święceń biskupich, które miały miejsce 4 listopada 1990 roku w katedrze w Tarnowie. [...] Dziękujemy dziś Bogu za nasz kościół parafialny. Dziękujemy za strumienie łaski wydawane w sakramentach Kościoła. Dziękujemy za to, że możemy się tutaj modlić, gromadzić, słuchać Słowa Bożego, które kieruje do nas Bóg.

Pochylmy się więc na chwilę nad Słowem dzisiejszej Ewangelii. Nikt z nas nie jest w stanie powiedzieć, ile drzwi przekroczył w ciągu swojego życia; ile razy je zamknął i otwierał. Drzwi łączą ze sobą pomieszczenia, umożliwiają wejście do domu czy mieszkania. Ale drzwi też zamykają i oddzielają. W Ewangelii czytamy słowa Jezusa o dwóch bramach i dwóch rodzajach dróg. Pierwsza jest szeroka i wygodna, i wielu ludzi z tej drogi korzysta. Ale prowadzi ona do zguby. Druga jest wąska i prowadzi przez ciasne drzwi, ale wiedzie do życia i do zbawienia. W dzisiejszym fragmencie Ewangelii św. Łukasza obraz ten związany jest z pytaniem

Król Salomon, który wznosił w Jerozolimie wspaniałą świątynię, podziwianą przez cały ówczesny świat, zdawał sobie sprawę, że Bóg nie może zamieszkać w domu ludzką ręką uczynionym. „Przecież niebo i niebiosy najwyższe – mówił – nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem” (1Kr 8, 27b). Dlatego modlił się podczas poświęcenia świątyni w Jerozolimie, aby Bóg, przebywając w niebie, przynajmniej spoglądał łaskawie na swoją świątynię, aby kierował na nią swoje oczy, aby jego ucho słuchało modlitw zanoszonych w tej świątyni. Prosił: „Dlatego wysłuchaj błagania Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania – w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!” (1Kr 8, 30).



Fot. Tomasz Kamiński

skierowanym do Jezusa, w którym brzmi nuta pewnego niepokoju: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?”. To ważne pytanie, bo dotyczy sensu naszego życia, bo dotyczy naszego zbawienia i wiecznego szczęścia.

Istnieją dwa rodzaje odpowiedzi na to pytanie. Pierwsza jest typowa dla ludzi, którzy żyją w lęku, niepewności. Są przekonani, że tylko mała grupa najgorliwszych i bezkompromisowych może zdobyć Królestwo Niebieskie. Natomiast wielka masa tych, którzy stale szukają szerokiej bramy i przestronnej drogi zdąża nieuchronnie do zguby.

W historii Kościoła pojawiały się raz po raz grupy ludzi, którzy nie chcieli się pogodzić z faktem, że Święty Kościół Chrystusowy składa się z grzesznych i słabych ludzi. Nie brali oni pod uwagę przypowieści Jezusa o pszenicy i kłokolu, które rosną na polu, aż do czasu żniwa. Dopiero kiedy Chrystus przyjdzie sądzić żywych i umarłych, oceni ostatecznie ludzkie czyny.

Na postawione w Ewangelii pytanie o możliwość zbawienia, odpowiadają także ludzie lekkomyślni, którym się wydaje, że mają już w kieszeni paszport do nieba i że nikt i nic im go nigdy nie odbierze.

Do pierwszej grupy ludzi, tych lękliwych, mówi Pan Jezus: „Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi” (Łk 13, 29-30). Bóg bowiem chce wszystkich ludzi przyprowadzić do zbawienia. W domu Ojca Niebieskiego jest mieszkań wiele i nie jest naszym zadaniem decydować o tym, kto ostatecznie dostanie się do Królestwa Bożego. Są bowiem tacy ostatni, którzy będą pierwszymi i pierwsi, którzy będą ostatnimi.

Tym zaś, którzy zadowoleni z siebie nie troszczą się o swoje zbawienie, Chrystus stawia przed oczy przemawiający do wyobraźni obraz drzwi Królestwa Niebieskiego, które nie tylko są ciasne, ale będą kiedyś zamknięte. Kiedy Pan zamknie drzwi, wtedy tym, którzy za życia nie mieli czasu dla Boga i człowieka, już nic nie pomoże, ani pukanie, ani protestowanie.

„Śpieszmy się kochać ludzi”, pisał ks. Twardowski. Możemy jego wypowiedź snuć dalej: Śpieszmy się czynić dobro, bo tak prędko mija czas. Śpieszmy się zbierać zasługi na wieczność, bo jak pisał Adam Mic-

kiewicz: „Kto na wieczność pracuje, drogo czas szacuje, bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie”. Śpieszmy się kochać Boga na ziemi, abyśmy mogli oglądać Go w niebie i zamieszkać w jego domu. Idźmy przez życie za Chrystusem, abyśmy się stali uczestnikami Jego Zmartwychwstania.

Siostry i bracia! Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że mamy jeszcze trochę czasu, może już niewiele, ale każda chwila jest bezcenna. Mamy Chrystusa, naszego Zbawiciela, który powiedział: „Ja jestem bramą”. Wskazał na ciasną bramę i wąskie drzwi, i powiedział, że tą bramą jest droga miłości Boga i bliźniego, droga wiary i nadziei.

Św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru” (Rz 8, 28). Taką drogą nadziei i miłości chrześcijańskiej szedł przez swoje kapłańskie życie ks. prałat Stanisław Róg, budowniczy tej świątyni i pierwszy proboszcz tej parafii. Wielu z nas zachowuje w pamięci wspomnienia ze spotkań z księdzem Stanisławem.

Ja sam Dziękuję Panu Bogu za to, że przez cztery lata mogłem podziwiać jego kapłańską postawę. Wspominam wizytację kanoniczną w waszej parafii, podczas której mogłem odkryć rodzinną atmosferę,

jaką stwarzał w kościele, na plebanii, w parafii. Dziękuję Bogu za ostatnią Wigilię w jego życiu, którą mogliśmy razem spożyć w moim domu i za ostatnią uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika w jego życiu, kiedy mogliśmy razem celebrować Mszę Świętą w tutejszej kaplicy, trzy dni przed jego odejściem do Domu Ojca.

Bogu dziękuję także za jego następcę, księdza proboszcza i wicedziekana Marka Urbana, który już od dziesięciu lat kroczy wiernie śladami swojego poprzednika. Dziękujemy za jego gorliwość duszpasterską, za budowanie parafialnej wspólnoty. Niech mu nadal towarzyszy obfitość darów Ducha Świętego i niech mu nie zabraknie waszej miłości, wsparcia i współpracy.

Drodzy bracia i siostry! Niech to miejsce oddane Bogu na chwałę 25 lat temu, napęlnia obecność i modlitwa żywego kościoła, którym wy jesteście. Niech wznosi się tutaj – jak modlimy się przy poświęceniu kościoła – miła ofiara chwały, a głos ludzi, złączony ze śpiewem aniołów, niech rozbrzmiewa w nieustannej modlitwie za zbawienie świata. Niech tutaj ubodzy znajdują miłosierdzie, uciśnieni prawdziwą wolność, a wszyscy ludzie niech przyoblekają się w godność dzieci Bożych, aż osiągną szczęśliwie radość życia wiecznego w niebieskim Jeruzalem”.



Fot. Ewa Kamińska

Słowa Arcybiskupa Stanisława Budzika w Kronice Parafialnej

W dniu 25. rocznicy uroczystego poświęcenia kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie dziękowaliśmy Bogu za to, że przyjął kościół, dar wspólnoty parafialnej i że zechciał w nim zamieszkać.

Na ręce Księdza Proboszcza składam gratulacje całej parafii i wyrażam nadzieję, że ten dom modlitwy i wspólnoty będzie zawsze sercem parafii, znakiem błogosławieństwa, miejscem pojednania oraz „domem i szkołą komunii”.

29.10.25 r.

+ Stanisław Budzik

Czy to po latach nas jeszcze cieszy?

Rekolekcje przygotowujące do jubileuszu 25-lecia uroczystego poświęcenia naszego kościoła parafialnego pw. św. Antoniego Padewskiego prowadził w dniach 26-28 października 2025 r. nasz Rodak, ks. Andrzej Gołębiowski, salezjanin.

Faryzeusz czy celnik?

W niedzielnej homilii przywołał modlitwy faryzeusza i celnika w Świątyni Jerozolimskiej. Zauważył, że taka sytuacja dotyczy też każdego. Można przychodzić do kościoła i gorzyć się widokiem stojącego obok człowieka, o którym wiemy, że nie prowadzi przykładowego życia. Można przed Bogiem chwalić się swoimi postawami i szlachetnością. Jednak Bóg inaczej ocenia serce człowieka. Celnik odchodzi usprawiedliwiony, a nie faryzeusz. - Bóg nie czeka na naszą autopromocję i dobre CV - powiedział ks. Andrzej. - Bóg czeka na każdego z nas, na prawdziwy obraz samego siebie, który bez żadnych masek i bez żadnych ról przynosimy.

Dodał, że w kościele można wiele stracić. Można stracić czas. Wystarczy policzyć, ile było w życiu godzin na niedzielną Mszę Świętą raz w tygodniu. Przecież można było w tym czasie obejrzeć wiele seriali, przeczytać książek, posprzątać mieszkanie. Można stracić pieniądze składane na tacę. Można stracić zdrowie (bo jest zimno), można stracić nerwy, słuchając, jak ksiądz mówi np. o polityce. - Możesz stracić bardzo wiele, ale to niewspółmierne, wobec tego, co możesz zyskać - podkreślił ks. Andrzej. - Dobrze to rozumiecie i tu jesteście, bo wiecie, że możecie zyskać życie wieczne, siłę i nadzieję. Dobrze, że rozumiecie, iż ten kościół jest wasz i czujecie się za niego odpowiedzialni we wszystkich wymiarach, również finansowych, że czujecie, iż bez waszej tutaj obecności nie dacie sobie rady podczas życiowych wyzwań.

Musisz się zawsze trzymać Boga, bo On jest Siłą". Ale nam tak często się wydaje, że Bóg jest jak automat do coca-coli - wrzucamy pieniądze i mamy zimny napój. Odmawiamy Różaniec, jesteśmy w kościele, a On powinien dać nam łaskę, o którą prosimy. Często jednak wydaje się nam, że On nie słucha. Czujemy się zapomniani. Ile razy w takich sytuacjach odwracamy się od Niego?

Ks. Salezjanin przywołał historię mężczyzny, który jako dziecko przeżył niemiecki obóz Auschwitz. Gdy chory trafił do obozowego szpitala, myślał, że już umiera. Stracił nadzieję i zaczął robić wyrzuty mamie, że go oszukała. Leżący obok

mężczyzna zapytał, dlaczego go oszukała? Odpowiedział, że mama zachęcała, aby był dobry, chodził do kościoła i odprawił 9 pierwszych piątków, to wtedy nie umrze bez sakramentów świętych. A w ostatniej godzinie życia nie ma nikogo, kto by go wyspowiadał. „Ja jestem księdzem i mogę cię wyspowiadać” - powiedział ten mężczyzna. Po spowiedzi spokojnie zasnął. Rano uświadomił sobie, że żyje, ale ksiądz zmarł. Był jego ostatnim penitentem. Wtedy postanowił, że w Boga nigdy nie zwątpi i... dotrzymał słowa. - Od tylu lat w tym miejscu gromadzicie się na modlitwie, aby mówić: „Wszystkim jest dla mnie Chrystus i wszystko mam w Chrystusie - mówił ks. Andrzej. - Ta świątynia jest owocem waszej wiary. Pamiętacie jej początki? Tamtą drewnianą kaplicę? Pamiętacie ks. Stanisława Roga? Pamiętacie, jak było ciasno, w zimie zimno, a w lecie gorąco? Ale byliśmy razem, blisko. Wtedy tacy młodzi. Z zapalem budowaliśmy kościół. Z dumą chodziliśmy ulicami i mówiliśmy, że będziemy mieli kościół. Czy to po latach nas jeszcze cieszy? Po to są dni jubileuszu, aby on nas jeszcze cieszył, abyśmy w tych murach wciąż odnajdowali siebie. Dobrze, że tu jesteście. Wielu jednak odeszło. Nie ma ich tutaj. [...] Mówią mi ludzie, że modlą się za kogoś, kto [...] nie chodzi do kościoła, nie wierzy. Pytają, co robić? A ja mówię: „Nic, tylko się módl i dawaj świadectwo, że wierzysz, a Bóg znajdzie miejsce, sposób i czas, aby go do siebie przyprowadzić”.

Ks. Andrzej zakończył naukę modlitwą: „Gwiazdo, na którą patrzę, Skąło, na której stoję, Przewodniku, któremu ufam Lasko, którą się podpieram, Chlebie, którym się żywię, Źródło, przy którym odpoczywam. Celu, do którego dążę, Wszystkim Panie jesteś Ty. Bez twojej pomocy, skąd wziąłbym siłę i odwagę, bez twojej pomocy kto by mi pomógł dźwigać moje ciężary, bez Twojej pomocy, wszystko obróciłoby się w nic. Wiara Nadzieja i Miłość. Wszystkim Panie jesteś Ty, dlatego chcę iść dalej moją drogą, aż zadzwonią dzwony i znajdę się w Domu, a wtedy z radością zawołam - nic Ci Panie nie przyniosłem, bo wszystkim Panie jesteś Ty”.



Skandal Bożego Miłosierdzia

W poniedziałek 27 października ks. Andrzej Gołębiowski przytoczył wiele przykładów skandali zdarzających się w Kościele: wykorzystywanie małoletnich, defraudacja pieniędzy parafialnych, prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu, znęcanie się nad dziećmi w placówkach opiekuńczych. - Czy oburzają was takie skandale, o których czasem piszą media? - zapytał. - To dobrze, bo mnie też oburzają. One nigdy nie powinni się wydarzyć. Ale jest o wiele większy skandal, który jest tutaj w tej parafii: To skandal Bożego Miłosierdzia. Kiedy przychodzisz poraniony słabościami i grzechami, i kłękasz w konfesjonale, a Bóg ci wszystko wybacza, czyż to nie jest skandal? I całe szczęście, że jest ten skandal Bożego Miłosierdzia, [...] że jest Bóg, który pochyła się z miłością nad naszym życiem, nad wadami i grzechem. Papież Franciszek mówił, że Kościół śmierdzi grzechem, ale pachnie miłosierdziem, że jest szpitalem dla grzeszników, a nie muzeum dla świętych.

Rekolekcjonista, mówiąc o trudnej posłudze kapłana, który w imieniu Chrystusa, mocą Ducha Świętego, może odpuszczać grzechy, przypomniał pierwszego proboszcza naszej parafii, ks. Stanisława Roga i ostatnie z nim spotkanie. - Miałem rekolekcje gdzieś koło Lublina i postanowiłem go odwiedzić, bo wiedziałem, że jest już w bardzo poważnym stanie - powiedział. - W jego mieszkaniu było sporo księży. Siedział otulony szlafrokiem. Kiedy już wychodziłem, odprowadził mnie do drzwi plebanii. Powiedziałem mu: „Bądź silny, walcz. Pamiętam o tobie w modlitwie. Wszystko będzie dobre”. A on mi wtedy powiedział:

„A o co mam walczyć? Już nie mogę odprawiać Mszy Świętej, nie mogę spowiadać. Nic już nie mam z kapłaństwa. Lepiej żebym umarł, tam będę Bogu bardziej przydatny”. [...] Ale są następcy, których Bóg wysłał, aby dawali wam Boga. Czy dostrzegamy ich posługę? Bo wielu widzi tylko ich błędy. Wszyscy jesteśmy ludźmi, mamy swoje grzechy. [...] Lecz Bóg jest Panem Miłosierdzia. Chce leczyć każdego z nas. Uzdrawia chorych na ciele i duszy, przychodzi z miłością, cichą i pokorną, abyśmy w ciszy swojego serca doświadczyli Jego działania. Prowadzi nas drogami tylko Jemu znanymi. Sam wybiera miejsce i czas, aby kogoś do siebie przyprowadzić.

Ks. Andrzej opowiadał o swoich spotkaniach i doświadczeniach jak działa Bóg przez swoje miłosierdzie. Powiedział, że cieszy się, że „w naszym kościele jest ten sam obraz Jezusa. (który jest w krakowskich Łagiewnikach). Pamiętam, jak był jeszcze w drewnianej kaplicy. To są te same oczy, oczy Bożego Miłosierdzia, które patrzą w moje i twoje oczy, i pytają, jaki jesteś? One będą nieustannie walczyły o mnie i o ciebie, byśmy nie zginęli, nie przegrali życia. [...]

Rekolekjonista opisał sytuację, kiedy uczniowie w klasie podczas przepychanki stłukli kolorowy dzban, jaki nauczycielka dostała na pamiątkę od poprzedniego rocznika. Wydobyła zniszczony dzban i kazała dzieciom porozbijać go na małe kawałeczki. Z tych kawałeczków uczniowie, pod jej kierunkiem, stworzyli piękną mozaikę. Z tego, co potłuczone, wydawałoby się nadające się na śmietnik, powstała piękna nowa dekoracja. – Myśmy też otrzymaliśmy taki kolorowy dzban namalowany ręką Boga – powiedział ks. Andrzej. To nasze życie. Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo, ale przez nasze grzechy ciągle się rozbijamy i jesteśmy, jak ten rozbity dzban, który wielu chciałoby wyrzucić na śmieci. Ale nie Bóg, który chce nas na nowo posklejać swoją Miłością i miłosierdziem. I On to czyni w tym kościele i w tylu innych kościołach świata. [...] Czekają na ciebie z tęsknotą i ciągle w ciebie inwestują. Ciągłe marzy o tobie pięknym, dobrym, świętym i doskonałym życiu. Ciągłe będzie o ciebie walczył i nigdy nie przestanie, dopóki nie zwycięży.

Zachęcał słuchaczy: „Przychodźcie tutaj nie ze względu na Jubileusz parafii, na święta i wielkie wydarzenia. Przychodźcie codziennie i zostawiajcie Jezusowi swoje sprawy. [...] Oby ten, który zawsze walczy o was, dał Wam siłę i odwagę.

Widzę, widzę!

We wtorek 28 października ks. Andrzej Gołębiowski wspominał czas rekolekcji, które głosił w Ośrodku dla dzieci niewidomych w podwarszawskich Laskach. Przed udzieleniem dzieciom indywidualnego błogosławieństw, jedna z dziewczynek spytała, czy będą mogły zobaczyć Jezusa? Kiedy podeszła, wziął jej rękę i powiedział: „Zobacz, tu jest Najświętszy Sakrament. Tu jest taka wieżyczka, tu są promienie, a tu takie szkiełko, w którym obecny jest Pan Jezus. Dziewczynka, dotykając tego miejsca, powiedziała: Widzę, widzę. – Było to tak niesamowite doświadczenie, że z wrażenia o mało nie upuściłem Najświętszego Sakramentu. [...] – powiedział ks. Andrzej. – I nieraz pytam siebie, czy ja, mając oczy, widzę Jezusa? Czy widzę Go w drugim człowieku? Czy widzę Go w moich braciach, z którymi realizuję powołanie? Bo może to ja jestem niewidomy i muszę prosić, aby Bóg otworzył mi oczy, abym wreszcie zobaczył świat i ludzi wokół mnie, ale przede wszystkim Jezusa.

Ks. Andrzej przypomniał pewien eksperyment, w którym uczestniczył światowej sławy skrzypek Joshua Bell. W kiepskim ubraniu grał na skrzypcach Stradivariusa w zatłoczonym metrze przez 45 minut. Zebrał do czapki 32\$. „A czy widzisz, kto tutaj w parafialnym kościele, do którego tak często przychodzisz, jest na tym ołtarzu i dla ciebie gra? Czy widzisz, że na tym ołtarzu Bóg wygrywa dla ciebie niezwykle koncert swojej miłości”? – zapytał ks. Andrzej. Zauważył, że można latami przychodzić na Eucharystię, ale nie spotkać Jezusa, który ciągle się nam objawia. Dlatego wzbudźmy w sobie pragnienie jak najczęstszego Jego oglądania – w kościele, w liturgii, w modlitwie i sakramentach. Św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* napisał, że Kościół żyje dzięki Eucharystii. Dodał, że księża, ale także świeccy, powinni przeżywać każdą Mszę Świętą, jakby była pierwsza, jedyna i ostatnia w życiu.

Ks. Andrzej zauważył, że wielu ma kryzys wiary, wielu się pogubiło. – Dlatego potrzebujemy takiego genialnego i wielkiego Patrona, aby nas znalazł i aby znalazł tych, którzy się dzisiaj zagubili – powiedział. – Nie wiem, co ci się dzisiaj zagubiło albo kto ci się dzisiaj zagubił, ale wiem, że jeśli zaufasz Bogu i zaprosisz do współpracy takich świętych, jak Antoni, to wiele może ci się dzisiaj tutaj odnaleźć.

Piękno tej parafii zawiera się w tym, że ma szczęście do dobrych, świętych i Bożych duszpasterzy, i do pięknego patrona, którego wybrano dla tej parafii. Ilu on znalazł, wiedząc tylko ci, którzy jemu to zawdzięczają. [...] Świętość polega na naśladowaniu Chrystusa ubogiego, pokornego i dźwigającego krzyż. [...] Świętość, to prasowanie koszuli dla męża, by świetnie wyglądał. [...] Świętość jest wtedy, gdy odkładasz komórkę albo zamykasz komputer, bo widzisz, że zaczynasz wchodzić na głupie strony. [...] To jest twoja świętość w ukryciu. [...]

Świętość jest cicha, pokorna, delikatna i wrażliwa, która jest całkowitą miłością, którą możemy ofiarować drugiemu człowiekowi.

Bądźmy święci! Sami nie damy rady, możemy to uczynić tylko z Chrystusem. Dlatego niech mury tego kościoła znają zapach twoich perfum, znają miejsce, w którym tu jesteś, znają problemy, z którymi tu przychodzisz, znają sukcesy, które tu przynosisz. Niech to Bóg wszystko zna i przyjdzie ci z pomocą. Niech będzie dla ciebie mocą i siłą twoich codziennych dni. Niech da ci łaskę wytrwania, abyś raz wybrałszy, codziennie umiał wybierać i był Bogu wierny. Niech wreszcie da odwagę i nawrócenie tym, których dawno tutaj nie było, którzy zapomnieli drogi do tego kościoła, którym jest tutaj źle i nie po drodze i obco. [...]

Pamiętaj, że Chrystus czeka. Obyś Go zawsze widział, szukał i pragnął, i był świętym, nawet przez to, co tylko robisz w kuchni.

Słowa ks. Andrzeja Gołębiowskiego w Kronice Parafialnej

Ta parafia, to całe moje życie. To tutaj usłyszałem Jezusowe wezwanie, abym poszedł za Nim. To tutaj za pomocą ludzi Pan mnie inspirował i prowadził. Jestem Bogu wdzięczny za to miejsce, ludzi, którzy, byli i są. Z radością tutaj wracam. Dziękuję za wszystko. Niech Bóg was prowadzi, a św. Antoni odnajduje.



Perspektywa wieczności

Powolne, stopniowe obumieranie przyrody, które cyklicznie, rok po roku, obserwujemy wraz z nadejściem jesieni, ogołocone z liści drzewa, krótkie dni i długie noce, coraz więcej szarości dookoła, wszystko to oswaja nas z myślą, że i człowiek podlega prawom przemijania. Niczym przez pory roku przechodzimy przez kolejne fazy naszego życia – dzieciństwo, młodość, okres dojrzałości, starość.

Z każdym dniem, z każdą chwilą perspektywa wieczności staje się jeszcze bardziej realna i zbliża się nieuchronnie moment, w którym nic już nie będzie mogło od nas zależeć. Śmierć, czy może inaczej: przejście na drugą stronę życia. Dopóki żyjemy tu na ziemi, mamy podarowany czas, by przygotować się na nią tak, aby ta chwila nie nadeszła niczym złodziej w nocy, jak obrazowo w liście do Tesaloniczan ostrzega św. Paweł (1Tes 5,2). Nie znamy „dnia ani godziny” (Mt 25, 13), ale przecież Jezus mówi w innym miejscu „wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12, 40). I jeszcze: „szczęśliwi owi słudzy, których Pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie” (Łk 12, 37).

Katechizm Kościoła Katolickiego przekazuje nam wyjaśnienie, że każdy człowiek tuż po śmierci otrzymuje wieczną zapłatę na Sądzie szczegółowym, który polega na stanięciu w prawdzie o sobie samym i naszej relacji do Boga. W nauczaniu Kościoła otrzymujemy wyjaśnienie, że owa zapłata „dokonuje się albo poprzez oczyszczenie, albo otwiera bezpośrednio wejście do szczęścia nieba, albo

stanowi bezpośrednio potępienie na wieki” (nr 1022).

Gdy natomiast nadejdzie kres tego świata, a Chrystus powróci na ziemię, odbędzie się Sąd Ostateczny. Ewangelista Jan przekazuje słowa Jezusa, który opisuje Sąd jako „godzinę, w której wszyscy spoczywają w grobach usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia” (J, 28-29). Wizja Sądu jest obecna również na kartach Ewangelii wg św. Mateusza, skąd wyłania się obraz Chrystusa, który oddzieli jednych ludzi od drugich, niczym pasterz oddziela owce od kozłów, ludzi sprawiedliwych, którzy pójdą do życia wiecznego, od złych czyniących, którzy pójdą na zatracenie (Mt 25, 31. 32. 46).

Trzeba przyznać, że nie są to obrazy łatwe w odbiorze. Mogą budzić niepokój czy wręcz przerażenie, że u końca dziejów znajdziemy się nieodwołalnie po niewłaściwej stronie, bez jakiegokolwiek szansy naprawienia naszych błędów i zaniechań, że stanimy w całej jaskrawości poznania, kim tak naprawdę jesteśmy. Czy jednak jesteśmy ska-

zani wyłącznie na pełną trwogi niepewność? Czy obraz Sądu Ostatecznego musi nas wyłącznie przerażać? Choć Sąd Boży jest aktem sprawiedliwości, to jednak niesie również nadzieję, łaskę i Boże miłosierdzie. Gdyby był tylko sprawiedliwością, to zapewne, znając wszystkie nasze ułomności, przysłoby się nam pożegnać z wszelką nadzieją.

Ze spuszczony duchowej po Ojcu Świętym Franciszku warto może zapamiętać takie m. in. słowa pouczenia, które były treścią jednej z audyencji generalnych na samym początku jego pontyfikatu: „[oby] spoglądanie na Sąd Ostateczny nigdy nie napawało nas lękiem. Niech nas raczej pobudza do lepszego życia chwilą obecną. Bóg z miłosierdziem daje nam ten czas, abyśmy każdego dnia zabiegali o dobro i czuwaliby na modlitwie i miłosierdziu.” Innym razem nawiązując do wspomnianej wizji Sądu z Ewangelii wg św. Mateusza podpowiada, że pod koniec naszego życia będziemy sądzeni z miłości, którą należałoby rozumieć także jako nasz konkretny wysiłek, włożony w służbę Jezusowi obecnemu w najuboższych i najbardziej potrzebujących bliźnich.

Literatura:

1. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1022
2. Benedykt XVI, Spe salvi, nr 44
3. Franciszek, Audyencja generalna: Powtórnie przyjdzie sądzić żywych i umarłych, Rzym, 24 kwietnia 2013
4. <https://www.gosc.pl/doc/4340530>. Pod-koniec naszego-zycia-bedziemy-sadzeni-z-milosci

Mirosław Urbaniak



Już nigdy nie będą płakać...

Nadchodzące listopadowe dni skłaniają nas do zamyślenia się nad sensem życia i jego przemijaniem. Idąc cmentarnymi alejkami, wspominamy naszych bliskich, przywołujemy ich śmiech, zapach, dotyk dłoni. Wracają wspomnienia, tęsknota, miłość do tych co odeszli, ale pojawia się też pytanie: Gdzie teraz jesteś tato, wujku, babciu...?

Przewijają się kolejne, widniejące na grobach twarze, imiona, nazwiska, daty odejścia z tego świata. Cisza, szelst liści i jakiś taki delikatny szum towarzyszą nam w tej drodze, jakby obecność dusz zmarłych.

Całe nasze życie jest drogą prowadzącą nas do Jezusa, do życia wiecznego, a jednak myśl o śmierci wywołuje w nas bardzo różne emocje. Boimy się jej, bo nie wiemy, co nas wtedy czeka i jak w rzeczywistości będzie wyglądała dalsza droga naszej duszy. Pragniemy dostać się do nieba, ale mamy świadomość naszych grzechów, upadków, niewierności. Każdy z nas chciałby zaznać szczęścia w życiu, więc ciągle gdzieś biegniemy, czegoś szukamy, czegoś pragniemy, wierząc, że wreszcie znajdziemy to czego nam brakuje.

A tymczasem na tej ziemi chwile szczęścia są bardzo ulotne. Przez moment wydaje nam się, że wreszcie

spotkało nas coś wspaniałego, a tu nagle porażka, myślimy, że zrobiliśmy postęp w wierze, a tu kolejny upadek, chcemy oddać komuś całe swoje serce i siły, i nic nie wychodzi. To nas często męczy, frustruje i powoduje bunt, a czasami pretensje do Pana Boga o to, że nic nam się nie udaje. A kiedy już się uspokoimy, przychodzą myśli o tym, jak będzie wyglądało nasze spotkanie z Panem Jezusem? Która szala przeważy, czy ta z dobrymi czy ze złymi uczynkami?

Mijając kolejne groby, zastanawiamy się więc, jakie było życie tych ludzi. Czy byli dobrzy czy źli? Czy już osiągnęli niebo, czy jeszcze wiele lat oczyszczenia przed nimi? Jedno jest pewne – oni już zostawili za sobą troski tego świata. Troski, które tak naprawdę w większości były mało ważne i teraz, jeśli tego chcieli i walczyli o to w swoim sercu, kierują się w stronę światła. Może pomału, może

jeszcze tkwiąc w tęsknocie za zbawieniem, ale już wiedzą, że doczekają upragnionego ciepła miłości i spokoju.

Wiedzą, że kiedy wśród anielskiego śpiewu wejdą do upragnionego raju, otoczą ich fala niezwykłej słodkości, jakiej nie da się zaznać na ziemi, że usłyszą delikatny szum Ducha Świętego, że zobaczą ogród tak piękny, że nie dałoby się go opisać ludzkimi słowami i spojrzą w miłosierne oczy Jezusa, jakich nie może mieć żaden człowiek, i w twarz najczystszej i najpiękniejszej kobiety, jaką stworzył Bóg – Maryi.

Kiedy otoczą ich aniołowie i wszyscy bliscy zmarli, za którymi wiele lat tęsknili, rozumieją, że za nimi są już rozczarowania, smutek, samotność, cierpienie, choroby. Że nikt ich nie zawiedzie i nie porzuci, nie zdradzi i że nigdy już nie będą płakać. Bo nadeszły dla nich dni szczęścia wiecznego. I kiedy staną twarzą w twarz z Jezusem, rozumieją, że śmierć nie jest zatem smutnym końcem, ale wspaniałym początkiem, bo osiągając Niebo, zaczęli prawdziwe, szczęśliwe życie, które nigdy się nie skończy.

Beata Filipowicz

Końcowe oczyszczenie

Z Katechizmu Kościoła Katolickiego

KKK 1030. Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba.

KKK 1031. To końcowe oczyszczenie wybranych, które jest czymś całkowicie innym niż kara potępionych, Kościół nazywa czyścem. Naukę wiary dotyczącą czyścca sformułował Kościół przede wszystkim na Soborze Florenckim (Por. DS 1304. i na Soborze Trydenckim (Por. DS 1820; 1580). Tradycja Kościoła, opierając się na niektórych tekstach Pisma świętego (Na przykład 1 Kor 3, 15; 1 P 1, 7), mówi o ogniu oczyszczającym:

Co do pewnych win lekkich trzeba wierzyć, że jeszcze przed sądem istnieje ogień oczyszczający, według słów Tego, który jest prawdą. Powiedział On, że jeśli ktoś wypowie bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu, nie zostanie mu to odpuszczone ani w tym życiu, ani w przyszłym (Mt 12, 32). Można z tego wnioskować, że niektóre winy mogą być odpuszczone w tym życiu, a niektóre z nich w życiu przyszłym (Św. Grzegorz Wielki, Dialogi, 4, 39).

KKK 1032. Nauczanie to opiera się także na praktyce modlitwy za zmarłych, której mówi już Pismo święte: „Dlatego właśnie (Juda Machabeusz) sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12, 45). Kościół od początku czczył pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną (Por. Sobór Lyonński II: DS 856), by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne za zmarłych:

Nieśmy im pomoc i pamiętajmy o nich. Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pociechę? Nie wahajmy się nieść pomocy tym, którzy odeszli, i ofiarujmy za nich nasze modlitwy (Św. Jan Chryzostom, Homiliae in primam ad Corinthios, 41, 5; PG 61, 594-595. Por. Hi 1, 5).

Świadectwa

Wielu świętych i mistyków otrzymało łaskę zobaczenia czyścca m.in. św. Ojciec Pio, św. Katarzyna z Genui, św. Gertruda, św. Faustyna Kowalska, św. Maria Magdalena de Pazzi, św. Franciszka Rzymianka, św. Teresa, mistyczka s. Paola od św. Teresy.

W swoim *Dzienniczku* św. Faustyna Kowalska kilka razy pisała o czyśccu: „Ujrzałam Anioła Stróża, który kazał mi pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napelnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy przyść im z pomocą. Płomienie, które palily je, nie dotykały mnie. [...] Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi”.

„Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyśccowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie Krwi Mojej ochłodzi ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej Sprawiedliwości, w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości”.

„Kiedy umarła Siostra Dominika w nocy koło pierwszej godziny, przyszła do mnie i dała mi znać, że umarła. Pomodliłam się gorąco za nią. Rano powiedziały mi Siostry, że już nie żyje – odpowiedziałam, że wiem, bo była u mnie. Siostra infirmerka prosiła mnie, abym pomogła ją ubrać; w chwili, kiedy pozostałam z nią, dał mi Pan poznać, że jeszcze cierpi w czyśccu. Podwoiłam swoje modlitwy za nią; jednak pomimo gorliwości, z jaką się zawsze modłę za nasze zmarłe Siostry, pomyliłam sobie dni, zamiast [przez] trzy dni ofiarować modły, jak nakazuje reguła, to ja wskutek pomyłki ofiarowałam dwa dni; czwartego dnia dała mi znać, że jeszcze jej się należą ode mnie modlitwy i że są jej potrzebne. Natychmiast zrobiłam intencję ofiarowania całego dnia za nią, ale nie tylko tego dnia, ale więcej, jak mi podyktowała miłość bliźniego”.

Pomoc Maryi

Szczególną pomoc dusze cierpiące w czyśccu zyskują za przyczyną Matki Bożej. Jest Ona Matką Kościoła, a jak wiemy, należą do Niego także dusze cierpiące w czyśccu. Św. Faustyna pisała: „Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśccu. Dusze nazywają Maryję «Gwiazdą Morza». Ona przynosi im ochłodę” (Dz. 1738).



Z relacji świętych dowiadujemy się, że w dni i święta Jej poświęcone wprowadza Ona wiele dusz do Nieba. Do św. Brygidy Szwedzkiej Matka Najświętsza powiedziała: „Ja jestem Matką dusz czyśccowych. Moje modlitwy łagodzą czyścce męki tych, którzy znoś je muszą. Jestem Matką pocieszenia dla dusz cierpiących, które na wezwanie mego imienia radują się jak chorzy, usłyszawszy słowa pocieszenia od lekarza”.

Maryja nie tylko sama pomaga duszom czyśccowym, lecz także wzbudza w nas potrzebę pomocy naszym zmarłym. Jak pisze ks. Karol Antoniewicz w swoim kazaniu *Maryja naszą opiekunką po śmierci*: „Nie możemy miłszej uczynić Maryi przysługi, jak ratując według sił naszych jej ukochane dzieci w czyśccu. Czynić to możemy – modlitwami, jałmużnami, dobrymi uczynkami i umartwieniami. Mała to rzecz dla nas dać jałmużnę, uczynić sobie umartwienie, czy to postem, czy innym sposobem. Odłożyć trochę czasu na modlitwę czy mszę św., ofiarując to za dusze czyścce. Nie ma szlachetniejszego, przyjemniejszego dla Maryi i zbawiennego dla nas nabożeństwa jak za dusze zmarłych. Jak miłość braci i siostr naszych cierpiących ratunku od nas wyglądających”.

Wielu świętych zaświadcza o wielkiej skuteczności różańca w pomocy duszom zmarłych. „Kto się modli i cierpi za dusze czyścce, zaraz mu to wychodzi na korzyść, te dusze są bardzo zadowolone i wdzięczne. Kiedy się za nich ofiarowuje cierpienie i modlitwę, wtedy one modlą się za tego człowieka, który im pomaga” (bł. Katarzyna Emmerich).

Jak osiągnąć szczęście po śmierci?

Warto też pamiętać, że pomagając duszom czyśccowym, zyskujemy ich wstawiennictwo w naszych zwykłych sprawach życiowych, w momencie śmierci, jak i po niej. Święci w Niebie bardzo pragną nam pomagać. Sami zaś, chcąc uniknąć czyścca, stale winniśmy się doskonalić, wyzywać nałogów i złych skłonności, cierpliwie znoś cierpienia, które Pan Bóg zechce nam zesłać, jak również czynić drobne pokuty, dbać o życie sakramentalne, spełniać uczynki miłosierdzia (nawet drobne przeja-

(Ciąg dalszy na stronie 10)

wy życzliwości w pracy czy w domu mają wielką wartość w Niebie), korzystając z odpustów i jak mawiał św. Ojciec Pio: „We wszystkim godzić się z wolą Bożą z dziękczynieniem i miłością. Przyjęte z dobrą wolą moralne czy fizyczne cierpienia i ufnie poddanie się woli Boga jest najznośniejszą formą pokuty za wszelkie uchybienia oraz najłatwiejszym sposobem osiągnięcia szczęścia po śmierci. Cierpienie w intencji pokuty za życia przyjęte jest dowodem naszej dobrej woli i

z tego powodu Bóg w swojej łaskawości żąda za ten sam grzech lżejszej i krótszej pokuty, niżby jej żądał w czyśćcu”.

Ratunek dla dusz czyśćcowych

Co jest ratunkiem po śmierci dla dusz czyśćcowych? To modlitwy i wyrzeczenia osób żyjących. Doskonale wiedział o tym Sługa Boży Ojciec Wenanty Katarzyniec, który zabiegał nie tylko o zbawienie swojej duszy, lecz także poświęcał czas na modlitwę za zmarłych. („Ratunek dla dusz” – *Modlitewnik*).

Módlmy się w intencji dusz czyśćcowych nie tylko w listopadzie („Wypominki”) ale przez cały rok ofiarując Msze Święte (m.in. w naszej parafii w III piątek miesiąca na Mszy Świętej zbiorowej o godz. 18:00), modlitwy Różańcem, Koronką do Miłosierdzia Bożego...

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech spoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Dorota Baranowska

Żeby piekło było puste

Piekło, to najprościej mówiąc, stan bez Boga i Bożej miłości, to miejsce, gdzie panuje wieczna tęsknota za Bogiem. Ale co to właściwie oznacza? Czym piekło tak naprawdę jest i kto się tam dostaje? Żeby łatwiej było sobie to wyobrazić, niektóre rzeczywistości czy pojęcia są w pewnym stopniu upraszczane, żeby w prosty sposób móc wyobrazić sobie ich działanie. Dlatego właśnie często wyobrażenie nieba albo piekła jest wręcz strywalizowane do obrazu chmurek i odpowiednio – płonącego kotła.

Piekło, to nie jest żadne miejsce ani nic, co jest związane z fizycznością czy nawet wyobrażeniem. Jest to stan, do którego po Sądzie Ostatecznym trafiają dusze, które odrzuciły miłość Boga. Kara zaś polega na tym, że po zobaczeniu się ze Stworzycielem twarzą w twarz, dusze potępione zostaną zesłane do stanu wiecznego żalu. Dusze, które za życia wzgardziły Bożym miłosierdziem, skazane są na wieczną tęsknotę za Nim.

Ludzie, żyjąc na ziemi – co jest w pewnym stopniu normalne – przyzwyczajają się, że coś, co ma początek, musi mieć też swój koniec. Człowiek wierzący powinien mieć świadomość, że rzeczywistość, do której dążymy, czyli niebo, jest stanem nieskończonej radości przebywania z Bogiem. Ale na tej samej zasadzie „funkcjonuje” również piekło. Konsekwencją więc za świadome wzgardzenie miłosierdziem Bożym jest wieczny stan tęsknoty za Nim. Nie ma żadnego obrazowego ognia ani kotła, a rzeczywistość braku Boga i braku miłości.

Pan Bóg obdarzył ludzi wieloma łaskami, które pomagają w osiągnięciu wiecznej radości w niebie. Został z nami i daje nam Siebie w Komunii Świętej, ale równie ważną rzeczą jest rozum i wolna wola. Bez niej byłibyśmy ubezwłasnowolnieni, a z nią mamy wybór - czy kierować się w postępowaniu „po ludzku” czy Bożą nauką.

Grzech jest świadomym i dobrowolnym odrzuceniem Bożej miłości, do której nie jesteśmy zmuszeni, a która jest nam niejako zaproponowana. Je-

zus został ukrzyżowany i zmartwychwstał dla każdego człowieka, ale nie każdy jest zmuszony do przyjęcia tej ofiary - chociażby dlatego, że nie poznał jej właściwego przesłania czy po prostu jej nie docenił lub wydaje mu się do niczego nie potrzebna. Jeśli więc nie każdy, kto jest świadomy wielkości miłości Bożej, ją przyjmuje i kieruje się nią w swoim życiu, to też nie każdy jest godny przyjąć tego, co Bóg nam za jej przyjęcie przygotował. Zatem, człowiek sam decyduje, czy ją odrzucić czy przyjąć, a co za tym idzie, obiera trasę, którą prowadzi go do Bożej miłości lub do potępienia.

Jako chrześcijanie wierzymy, że Bóg jest miłosierny. Ale czy jeśli człowiek celowo odrzuca miłosierdzie, wiedząc o jego ogromie, to odcina tym samym swoją drogę do nieba? Należy walczyć o każdego człowieka, modlić się za każdą zmarłą duszę i nie skreślać nikogo, ale trzeba nam także żyć ze świadomością, że oprócz miłosierdzia Bóg jest sprawiedliwy i będzie nas sądził z naszych grzechów, patrząc w nasze serca. Wtedy nie przyjdzie nam już na myśl, żeby oszukiwać Boga.

Obraz pustego piekła i twierdzenie, że Bóg nie pozwoliłby na to, by ktokolwiek tam trafił, to popularny mit, który

jest przede wszystkim niebezpieczny. W pewnym sensie pokazuje walkę o nagrodę w postaci nieba jako coś bezsensownego. Burzy zarazem system wartości, wskazując, że cokolwiek człowiek robi, nie wywołuje żadnych konsekwencji i jest względnie nieszkodliwe. Boże miłosierdzie jest nieskończone i opcja pustego piekła całkowicie wykluczona nie jest, ale na pewno nie wolno nam, ludziom Kościoła, żyć na ziemi z taką świadomością.

Żeby jak najwięcej dusz nie znalazło się w piekle, nie należy naiwnie liczyć na bezkres Bożego miłosierdzia i litości, ale samemu świadczyć o Jezusie swoim życiem. Staranie się o własne zbawienie i stanie po stronie Bożej z pewnością nie jest łatwe, ale równie pewnie wywołuje skutki nie tylko w nas samych. Papież Franciszek mówił, że należy głosić Ewangelię, jeśli trzeba, to także słowami. Napominanie jest niezwykle ważne, ale jest niczym bez świadectwa życia, a przykład zastosowania pewnych zasad w praktyce lepiej trafia do drugiego człowieka niż nauczanie i uwagi. Zatem, przykład życia Ewangelią nie przynosi korzyści jedynie nam samym, ale może również nawrócić, bo uczy zmagania, ale również pokazuje piękno życia z Bogiem na co dzień. Nie zawsze musimy wiedzieć, że kogoś do swojej racji przekonaliśmy, ale świadomość faktu, że przykładem życia kogoś uchroniliśmy od potępienia, jest z pewnością nieopisaną.

Mateusz Ściuba

Modlitwa za dusze czyśćcowe

Najświętsza Panno Nieustającej Pomocy, Matko litościwa, racz spojrzeć na biedne dusze, które sprawiedliwość Boża zatrzymuje w płomieniach czyśćcowych. Są one drogie dla Twego Boskiego Syna, gdyż zawsze Go kochały i teraz gorąco pragną być blisko Niego, lecz nie mogą zerwać swych więzów, które je trzymają w palącym ogniu czyśćca. Niech się wzruszy Twe serce, Matko litościwa. Pośpiesz z pociechą dla tych dusz, które Cię zawsze kochały i teraz ślą do Ciebie swe westchnienia. Wszak są to Twoje dzieci, bądź więc im pomocą, nawiedzaj je, osładzaj ich męki, skróć ich cierpienia i nie zwlekaj z ich wybawieniem. Amen.



V Antoniańskie Dni Rodziny

Antoniańskie Dni Rodziny po raz piąty odbyły się w naszej parafii w dniach 10-13 października. Jak zawsze był to błogosławiony czas nie tylko dla poszczególnych rodzin, ale dla parafii – rodziny rodzin.

Przygotowania trwały kilka miesięcy. Odpowiedzialność za ich organizację podjęły tradycyjnie małżeństwa z naszej parafii: Monika i Łukasz Hapkowice, Edyta i Rafał Dyrkowie, Iwona i Sławomir Podleccy, Anna i Marek Sławeccy, Joanna Rzuciło, Jagoda Marczevska i Barbara Banaszkiewicz. Zaangażowało się również wiele wspólnot m.in. Domowy Kościół, Neokatechumenat, Przyjaciele Oblubieńca, Rodzina Różańcowa, Nadzwyczajni Szafrarze Komunii Świętej, Schola „Lilijki św. Antoniego”, Harcerze i Harcerki z FSE. Zaproszone zostały Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia z Teatrem Rodzice Dzieciom, wraz z dziećmi i ich rodzicami z Przedszkola Integracyjnego Niepublicznego im. Bł. Ojca Gwidona, które Siostry prowadzą. Patronem tegorocznych Dni był św. Carlo Acutis.

PIĄTEK

W piątek na Mszy Świętej o 18.00 homilię wygłosił ks. Marcin Rejak, której tekst prezentujemy na str. 12. Ks. Marcin uroczystie poświęcił obraz św. Carlo Acutisa, który został potem umieszczony w prezbiterium w Dolnym Kościele. Po Eucharystii Edyta i Rafał Dyrkowie zaprosili obecnych do obejrzenia filmu w Dolnym Kościele pt. Próba ogniowa. Opowiada on o tym, jak można przezwyciężyć kryzys w małżeństwie, jaką rolę mogą w tym odegrać bliscy, a także o dojrzewaniu do wiary w Boga, któremu zawiera się całe życie.

SOBOTA

W sobotę była możliwość uczestnictwa w Sali ŚDM w warsztatach dla rodziców pt. „Autentyczna komunikacja”. Warsztaty połączone z pokazem multimedialnym prowadził psycholog dr Michał Czakon. Wykład był bardzo ciekawy i pouczający. Dużo było w nim odniesień do Pisma Świętego. Oto kilka podstawowych zasad prawdziwej komunikacji: okazuj zainteresowanie swojemu rozmówcy; nie myśl wówczas o sobie i swoich sprawach; więcej słuchaj niż mów; akceptuj bezwarunkowo człowieka, ale masz prawo nie akceptować jego zachowania lub poglądów; uśmiechaj się; bądź ostrożny w żartach na temat innych osób; słowa mają moc; nigdy nie obgaduj nikogo; nie projektuj innym życia; zawsze okazuj wdzięczność, dziękuj.

Po wykładzie mogliśmy się w kawiarence delektować przepyszny ciastem przy kawie lub herbacie i prowadzić przyjacielskie rozmowy.

Życzenia Imieninowe

Naszemu Drogiemu Solenizantowi ks. Marcinowi Rejakowi składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkich potrzebnych łask Bożych oraz opieki Najświętszej Maryi Panny i Świętego Patrona. Dziękujemy za wszelkie dobro, życzliwość i trud duszpasterski. Zapewniamy o modlitwie!

Drogi Siostrze Karolinie Kołodziejczyk z okazji Imienin, życzymy błogosławieństwa Bożego, zdrowia oraz darów Ducha Świętego. Niech Najświętsza Maryja Panna mocno przytula do serca. Bóg zapłać za ofiarność i modlitwę! My również pamiętamy o Siostrze w modlitwie!



Wieczorem po Mszy Świętej Dolny Kościół zapełnił się dziećmi, które wraz z rodzicami lub opiekunami przybyły na przedstawienie pt. „Szewczyk Dratewka”, które w rewelacyjny sposób odegrali rodzice w ramach Teatru Rodzice Dzieciom. Teatr ten jest organizowany przez Siostry Kanoniczki Ducha Świętego przy Przedszkolu Integracyjnym im. Bł. Ojca Gwidona (na ul. Dymowskiego 14 w Lublinie) i gromadzi rodziców dzieci przedszkolnych. Rolę głównego bohatera odegrał Łukasz Hapka. Reżyserem była Siostra Dyrektor Agnieszka Radziwanowska. Zachwyciła nie tylko gra aktorów amatorów, ale również bogata scenografia i podkład muzyczny.

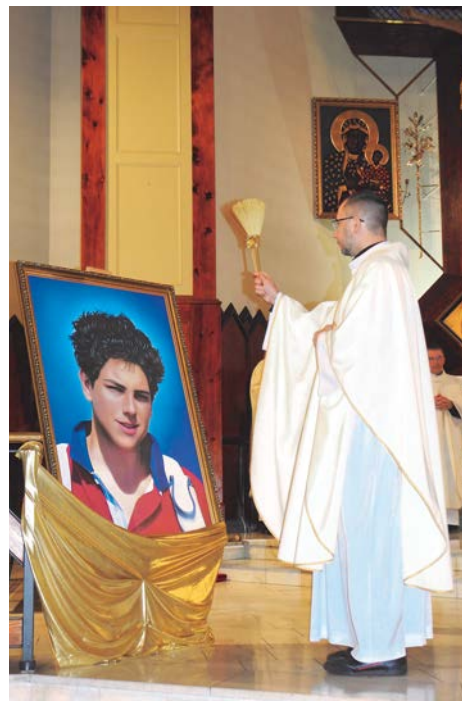
Po przedstawieniu Schola „Lilijki św. Antoniego” pod kierunkiem Mariusza Skrzypka, Roberta Wrony i jego syna Antoniego oraz s. Kasi Okroy, betanki, zaśpiewała kołysanki na dobranoc.

NIEDZIELA

W niedzielę na wszystkich Mszach Świętych homilię głosił ks. Proboszcz Marek Urban. Jej tekst przytaczamy na str. 12 i 13.

W Dolnym Kościele po Mszy Świętej o 10.30 odbyło rozdanie nagród za wykonanie rysunku dotyczącego przedstawienia i podanie jego tytułu.

Potem przyszedł czas na Rodziną grę terenową, którą poprowadziły harcerki i harcerze. Jeden z nich, Akela Dominik Tychmanowicz, tak relacjonuje grę terenową:



Z okazji Antoniańskich Dni Rodziny harcerki wraz z harcerzami przygotowali grę terenową, gdzie rodziny mogły poznać osobę Carla Acutisa. Na punktach oprócz poznania osoby Carlo Acutisa, rodziny mogły przygotować własnoręcznie krzyże, wykazać się zręcznością, wiedzą teoretyczną jak i praktyczną w dziedzinie pierwszej pomocy, orientacją w terenie oraz umiejętnością logicznego myślenia. Całość gry terenowej zwieńczył poczęstunek przygotowany przez organizatorów wydarzenia.

PONIEDZIAŁEK

W czasie wieczornej Mszy Świętej homilię głosił ks. Jerzy Czępiński, której tekst przytaczamy na str. 14

Zakończeniem, a jednocześnie zwieńczeniem Antoniańskich Dni Rodziny był Różaniec z procesją fatimską ulicami osiedla, którą poprowadził ks. Bartłomiej Koziół.

Rozważania do Różańca były zainspirowane postacią św. Carla Acutisa, Patrona ADR. Czytali je członkowie Domowego Kościoła. Na gitarze grał i śpiewał wraz z córką Marysią Łukasz Hapka. W procesji licznie uczestniczyli parafianie.

Tekst i zdjęcie: Ewa Kamińska

Patrzyć w przyszłość z nadzieją

V Antoniańskie Dni Rodziny w naszej parafii rozpoczęły się Mszą Świętą o godz. 18.00 w piątek 10 października 2025. W homilii ks. Marcin Rejak zauważył, że każda rodzina doświadcza różnego rodzaju walk duchowych. Takie trudne doświadczenia są w stanie załamać czy zniszczyć ją. Ale nieraz z takich trudnych doświadczeń małżeństwa i rodziny wychodzą zwycięsko.

Ileż w małżeństwach i rodzinach jest takich trudnych momentów, kiedy wydaje się, że po ludzku nic nie da się już zrobić, a jedynym wyjściem jest tylko rozwód. Dochodzą do tego tzw. dobre rady „przyjaciół”, po co się męczyć, klócić, lepiej znaleźć kogoś innego, lepszego. Taka sytuacja wpływa negatywnie zwłaszcza na dzieci, które po powrocie ze szkoły, zamiast miłości i wzajemnego szacunku, widzą rodziców, którzy wiecznie się kłócą. Niekiedy młodzi, szukając ucieczki od takich traumatycznych doświadczeń, wpadają w różnego rodzaju uzależnienia. Uciekają np. w uzależnienia od komputera, smartfonu czy w świat mediów społecznościowych, nawiązując relacje ze swoimi rówieśnikami tylko i wyłącznie pisząc. W domu nie mają możliwości porozmawiania z mamą czy tatą. bo przecież tam jest wiecznie kłótnia.

Jednak nawet w idealnych rodzinach nie brakuje doświadczeń pewnego rodzaju trudu, bo ciężko jest tak naprawdę przełożyć życie duchowe na codzienne życie – powiedział ks. Marcin. Dodał, że małżonkowie i całe rodziny przeżywają różnego rodzaju doświadczenia duchowych zmagani. Wskazał, że kiedy pojawia się jakieś trudne doświadczenie, walka duchowa o przetrwanie małżeństwa, potrzeba ufnej modlitwy, wręcz wołania do Boga, żeby przyszedł z pomocą, aby ratować tę rodzinę: „Jezu, Ty się tym zajmij. Rozpal na nowo ten charyzmat, jaki był nam dany, kiedy zawieraliśmy sakrament małżeństwa. Obudź w nas pragnienie bycia kiedyś razem w niebie jako małżonkowie, rodzina.

– Popatrzmy na św. Carla Acutisa, na jego rodzinę, na jego doświadczenie trudu, zmaganie, które pojawiło się w czasie jego choroby. Nie przekreśliło to jednak jego relacji z Bogiem. Nie było pretensji: „Dlaczego zesłałeś tę chorobę?”. To było podzielenie się doświadczeniem z Bogiem jako Miłością, która daje siłę. [...] Dzisiaj chcemy się skupiać właśnie na osobie Carla Acutisa, który ma nam przewodzić podczas Antoniań-

skich Dni Rodziny. Co roku chcemy też doświadczać bliskiego zjednoczenia ze Świętą Rodziną. Odkąd rozpoczęły się Antoniańskie Dni Rodziny chcemy też patrzeć w przyszłość z nadzieją i ufnością.

Ks. Marcin zwrócił też uwagę na słowa proroka Joela: „Uświęćcie się poprzez post” (Jl 1, 14a). – Potrzeba takiego postu. Warto go ofiarować w intencji żony, męża, córki czy syna. Są osoby, które mają wnuki. Warto ofiarować Bogu konkretne osoby. Niektórych rzeczy nie da się rozwiązać po ludzku, ale trzeba modlitwy i postu. Post jest potrzebny, żebyśmy doświadczyli, że kiedy zgłodniejemy, to w końcu, prędzej czy później, pojawi głód Boga, nieba, głód świętości. [...] Zechciejmy dzisiaj popatrzeć głębiej, dalej, w to, co jest dla nas istotne, a więc w tajemnice miłości miłosiernej Boga do nas, tej miłości, która oddaje życie na krzyżu, która i dzisiaj jest dla nas wzorem, żebyśmy ją naśladowali. Jezus Chrystus jest Tym, który daje nam prawdziwą miłość. Pan Bóg jest tym, który to nam daje. Dlatego zechciejmy za psalmistą wołać: „Cieszyć się będę i radować Tobą, zaśpiewam psalm na cześć Twego imienia, o Najwyższy (Ps 9, 3). Chcemy dzisiaj cieszyć, że wchodzimy w święty czas Antoniańskich Dni Rodziny. Niech każde słowo, spotkanie, każda rozmowa i wymiana doświadczeń z różnymi osobami, będą dla nas pomocą, abyśmy skorzystali z tego daru. Ktoś może powiedzieć: „Mnie to nie dotyczy, nie jest mi potrzebne”. Dziś może nie, ale jutro, za rok może będzie to potrzebne. Dlatego chcemy dzisiaj cieszyć się obecnością Pana Jezusa w Eucharystii, obecnością świętych, w tym patrona Antoniańskich Dni Rodzin – św. Carla Acutisa.

Ks. Marcin Rejak—10.10.2025

Parafia znakiem nadziei

Pewnie niejednemu z nas, niejednej z nas, tutaj obecnych, trudno byłoby sobie tak do końca mocno uświadomić, co to znaczy być odrzuconym, żyjącym zupełnie na marginesie wspólnoty społeczeństwa bez prawa do wielu podstawowych spraw życia, które są głęboko wpisane w nasze możliwości. Właśnie do takich osób należeli trędowaci, o których słyszymy w Ewangelii (zob. Łk 17, 11-19). Pozwolono im jedynie krzyczeć, więc krzyczeli, wołali z daleka, wołali po prostu o pomoc.

Wydaje się, że w tych ludziach, w tej sytuacji, mogło być niewiele nadziei. Może ta nadzieja już zgasła, ale z drugiej strony, każda rodzica się szansa uzdrowienia mogła ich pochłoniąć bez reszty w oczekiwaniu, żeby się to spełniło. Tak właśnie działo się, kiedy dowiedzieli się, że przechodzi w pobliżu Jezus. Musieli już wiedzieć o Jego cudach, o Jego uzdrowieniach, wśród których byli uzdrawiani też trędowaci. Nie dziwne zatem, że wołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”.

Ewangeliczny cud uzdrowienia

trędowatych, to jednak coś więcej niż tylko dobra wola Mistrza o imieniu Jezus. To również powrót nadziei, że będzie można wrócić do wielu przestrzeni życia ludzkiego, to zmiana zmagania życiowego, w której walka o minimum może przejść na drogę rozwoju człowieka, to wreszcie perspektywa wyjścia z dosłownej klątki życia w bardzo szerokie lub wprost nieograniczone możliwości stąpania po różnych miejscach tej ziemi. Ile światła, ile energii, przysłowiowego wiatru w żagle daje odzyskana nadzieja, że można żyć inaczej, pełniej,



dojrzałej i doskonałej, w lepszych warunkach, z lepszymi możliwościami.

O nadzieję w życiu nas Polaków, ale też wielu ludzi, nie tylko Kościoła, mocno zabiegał wspomniany dzisiaj, w Dzień Papieski, św. Jan Paweł II. Budził nadzieję, ale też przestrzegał,

że możemy rozminąć się w życiu z nadzieją, że możemy ją utracić. że możemy odejść od źródeł nadziei. Zauważał to chociażby w adhortacji o Kościele w Europie 28.06.2003 r. - Ecclesia in Europa. Wtedy myśleliśmy bardziej o Kościele w Europie Zachodniej. Dziś wiele elementów zauważonych wtedy w Europie Zachodniej dotyka środowisk kościelnych w Polsce. [...]

Jan Paweł II zauważył, że nie brak w Kościele w Europie „cennych symboli chrześcijańskiej obecności, ale wraz z powolnym, stopniowo wkraczającym zeświecczeniem, powstaje niebezpieczeństwo, że staną się one jedynie pamiątkami przeszłości”. Mam taki obraz procesu z ostatnich miesięcy, który przyspiesza też w naszej parafii. [...] Na obrzeżach budynku kościoła i plebanii pozostawiane są różne elementy sakralne. To obrazy, figurki, różańce, pasyjki. Pewnie w dużej mierze to wynik remontów. Ktoś nie wie, co z tym zrobić, chociaż ma tyle szacunku, że nie wyrzuca, ale przynosi tutaj. [...]

Z tego jednak coś wynika. Píše o tym papież: „Wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem; wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym, w którym chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę i zagrożona; w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklarować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne.

Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością. [...] Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. [...] Jednym z wyrazów i owoców tej egzystencjalnej udręki jest zwłaszcza dramatyczny spadek liczby urodzeń,

zmniejszenie liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudności w podejmowaniu definiowanych wyborów życiowych — jeśli nie wprost rezygnacja — również w małżeństwie”.

To są fakty istniejące już na polskiej ziemi. Papież zauważa jeszcze jedną ważną rzecz: „Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. [...] «Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka»”.

Papież, pisząc o Kościele w Europie przed laty, wskazuje na znaki nadziei. [...] Wspomina m.in. o męczennikach i świętych, o świadkach wiary, którzy żyją współcześnie, a jednocześnie bardzo poważnie i odpowiedzialnie wpisały program Ewangelii do swojego życia.

Obecnie przeżywamy w naszej parafii wydarzenie pod nazwą Antoniańskie Dni Rodziny, których patronem jest święty Carlo Acutis. Dzisiaj dokładnie mija rocznica jego śmierci - zmarł 12 października 2006 roku. Przeżył tylko 15 lat. Na kilka dni przed swoją śmiercią oświadczył: „Cieszę się, że mogę umrzeć, ponieważ żyłem swoje życie, nie marnując ani minuty na rzeczy, które nie podobają się Bogu”. [...] Napisał też m.in. „Im więcej Eucharystii przyjmujemy, tym bardziej stajemy się podobni do Jezusa i już na tej ziemi mamy przedsmak raju”.

Dotykamy tej Eucharystii, zwłaszcza dzisiaj. To coś więcej niż tylko kulturowy obrzęd, tradycyjna czynność, którą wykonujemy. To znacznie głębsze doświadczenie, które warto ciągle odkrywać, też w osobistym stawianiu przed Bogiem

Papież zauważa, że znakami nadziei są parafie, są też ruchy kościelne. Trzeba powiedzieć bardzo wyraźnie, że funkcjonujemy jako parafia w tym miejscu. To mocny znak nadziei, pomimo wielu naszych słabości i ograniczeń

w tej przestrzeni. Właśnie tutaj, w tej społeczności, którą tworzymy, dokonuje się wiele dobra, zwłaszcza dla tych, którzy są na to otwarci, którzy chcą otwierać swoje serce dla Boga, którzy pozwalają się prowadzić, przełamują się w tych sytuacjach, kiedy czasem trzeba zmienić kierunek swojego życia i postępowania.

A jeżeli mówimy, że tym znakiem nadziei jest parafia, to w tej parafii jest nasz kościół parafialny. Warto, byśmy sobie uświadomili, że to tutaj, w tej przestrzeni, przy naszej otwartości, Bóg tak wiele tu czyni.

Niedługo, 29 października, minie 25 lat od momentu, kiedy abp Józef Życiński, poświęcając nasz kościół, oddał jego przestrzeń działaniu Boga, dedykował go na wyłączną własność Pana Boga, ale do obecności w nim zaprosił również nas. Nie chcemy robić czegoś wielkiego, ale jest pewna propozycja, która pomoże nam otworzyć oczy, serca i umysł, i pogłębić relację z Bogiem i z innymi ludźmi.

Mam takie pragnienie, aby zaprosić każdą i każdego z was do wzięcia udziału w Triduum Jubileuszowym, a także do uczestnictwa we Mszy Świętej 29 października o godzinie 18:00, której będzie przewodniczył abp Stanisław Budzik. Proszę, abyśmy w poprzedzających Jubileusz dniach stanęli przed Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie i napisali na przygotowanych kartkach, za co chcielibyśmy podziękować Bogu. Czy widzimy taką jedną, drugą, trzecią rzecz? Wiara, to nie tylko uczucie, ale też pewna pamięć, która bardziej otwiera nam oczy na to, co Bóg czyni w naszym życiu. Kartki złożymy w darach ołtarza w procesji w czasie Jubileuszowej Mszy Świętej.

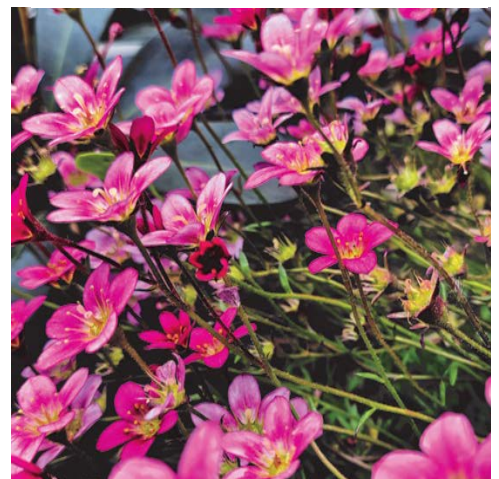
Kto dziękuje Bogu, odnawia w sobie nadzieję i patrzy z ufnością przyszłość. Obyśmy chcieli w to wejść. Amen.

Ks. Proboszcz Marek Urban
12.10.2025

Święto Patronalne Sióstr Betanek

W Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 23 listopada, przypada święto patronalne Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. Z tej okazji składamy naszym Drogim Siostrom Betankom: s. Dominice, s. Katarzynie, s. Gracji i s. Karolinie najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił i wytrwałości w pracy zakonnej.

Niech Chrystus Król obdarza całe Zgromadzenie potrzebnymi łaskami, a Matka Boża i św. Antoni wstawiają się u Boga. Siostrom pracującym w naszej parafii dziękujemy za ofiarną posługę, modlitwę, uśmiech i dobroć. Zapewniamy o modlitwie.



Każdy dzień jest nową szansą

Czy Ty wiesz, że samo to, że dziś otworzyłeś oczy, jest cudem? Może nawet w zamęcie codzienności o tym nie pomyślałeś...

Życie, to nie obowiązek, który trzeba wypełnić. Życie nie jest też projektem do perfekcyjnego zrealizowania. Bo życie to jest dar: delikatny, święty, bezcenny. Nie zasługujesz na nie, ale zostało ci dane z miłości. I może czasem to boli, miejscami nawet bardzo, może nie wszystko idzie po twojej myśli, ale Bóg nigdy nie pomylił się, dając ci życie.

Człowiek, którego w tych dniach wspominamy i którego ideałami, jak wierzę, pragniemy żyć – św. Carlo Acutis – miał rację, mówiąc, że życie jest prezentem, bo możesz każdego dnia powiększać swoją zdolność kochania. To jest właśnie sens tego, że jesteś i żyjesz! Nie żebyś był doskonały, ale żebyś kochał: prawdziwie, niekiedy nieporadnie; czasem po cichu, ale całym sercem, całym sobą.

A najlepszą szkołą miłości jest twoja rodzina. To tam uczysz się przebaczać, być cierpliwym, nie poddawać się, gdy jest trudno. To tam odkrywasz, że miłość nie zawsze błyszczy jak fajerwerki. Czasem, to zmęczony uśmiech, cicha obecność, jedno słowo „przepraszam”. Właśnie w tym jest prawdziwa miłość – właśnie w wierności, a nie w byciu idealnym.

A w tej szkole miłości twoją nauczycielką jest Maryja. Ona też nie rozumiała wszystkiego, a jednak powiedziała Bogu „tak”. Zaufała w

ciemności. Jej życie nie było łatwe, ale pełne pokoju, bo wiedziała, że Bóg wie lepiej. Jeśli zaprosisz Maryję do swojego domu, Ona nauczy cię kochać tak, jak kocha Jej Syn, Jezus.

Nie czekaj, aż będziesz miał czas na modlitwę. Jeśli ci trudno się modlić, to zacznij od czegoś prostego: jeden - znak krzyża, jedno - „Dzięki Ci, Boże”, jedno - „Zdrowaś Maryjo” z dziećmi. To już jest wiele. Modlitwa nie musi być długa, żeby była prawdziwa. Wystarczy, że płynie z serca. To właśnie ona łączy was w rodzinie, zspala serca i zaprasza pokój do domu.

Pamiętasz biblijną historię o weselu w Kanie Galilejskiej? Jezus przemienił wodę w wino, bo został zaproszony. Tak samo działa dziś. Jeśli Go zaprosisz, On potrafi przemienić twoje zmęczenie w siłę, zniechęcenie w nadzieję, a codzienność w miłość.

Bóg nie oczekuje tego, byś był idealny. A nawet więcej: On nie szuka perfekcyjnych rodzin! Szuka po pro-



EK

stu tych, które Go chcą, które wołają, nawet ostatnim już tchem: „Panie, potrzebuję Cię!” Właśnie w tej szczerości i pokorze zaczyna się prawdziwa siła.

Zechciej zatem odkrywać, że tak naprawdę każdy dzień jest nową szansą, żeby pokochać trochę bardziej. Maryja, Matka Jezusa, jest przy tobie. Ona cię uczy, jak w zwyczajnym dniu odkrywać Boga. Zaufaj Mu. Zaproś Go do swojego domu. A wtedy zobaczysz, że nawet trudne życie, przeżywane z Jezusem i Maryją, staje się tym najpiękniejszym prezentem.

Ks. Jerzy Czepiński
13.10.2025

Misjonarz nadziei to człowiek modlitwy

W Niedzielę Misyjną 19 października 2025 roku, rozpoczynającą 99. Światowy Tydzień Misyjny, w naszym kościele gościły trzy Siostry Białe ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek NMP Królowej Afryki: s. Lucy Nabweteme z Ugandy oraz dwie Polki, s. Celina Natanek i s. Agnieszka Łyskawińska.

Siostry przybyły na zaproszenie Antoniańskiej Grupy Misyjnej, która od dziesięciu lat działa bardzo prężnie, realizując ambitne projekty m.in. wyjazd do Kibeho w Rwandzie i do Ośrodka Rehabilitacji Trędowatych Jeevodaya w Indii. Siostry razem z Antoniańską Grupą Misyjną zorganizowały okolicznościowy kiermasz, z którego dochód przeznaczony jest dla inicjatyw misyjnych, szczególnie na rzecz projektów edukacyjnych dla dzieci z ubogich rodzin w Mauretanii. W kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu można było obejrzeć wystawę prezentującą historię Zgromadzenia oraz jego działalność i charyzmat.

Ks. Proboszcz Marek Urban przypominając hasło tegorocznego Światowego Tygodnia Misyjnego - „Misjonarze nadziei” - nawiązał do Orędzia Misyjnego, które napisał jeszcze w styczniu br. Ojciec Święty Franciszek. Zacytował zdanie: „Misjonarze nadziei są mężczyznami i kobietami modlitwy, ponieważ osoba, która żywi nadzieję, jest osobą, która się modli. Misjonarz nadziei to człowiek modlitwy”. Słowa te zostały zaczerpnięte od wietnamskiego biskupa, późniejszego kardynała. Wówczas jako biskup François-Xavier Nguyễn Văn Thuận spędził 13 lat w więzieniu w odosobnieniu. Źródłem jego siły była wytrwała modlitwa i Eucharystia, którą sprawował trzymając na swoich dłoniach - trzy krople wina i kroplę wody oraz kruszynę chleba. Ks. Proboszcz odniósł się też do zdania z papieskiego Orędzia: „Nie zapominajmy, że modlitwa jest pierwszym działaniem misyjnym jednocześnie pierwszą siłą nadziei”.

Ks. Marek poprosił Siostry, by podzieliły się świadectwem wiary,

modlitwy, a także swojej działalności. Siostra Lucy, która ma doświadczenie pracy też w innych krajach niż Uganda, od czterech lat przebywa w Lublinie, ucząc się na KUL-u języka polskiego. Siostra podkreślała, że udział we Mszy św. i modlitwa są dla niej pierwszoplanowe. Mimo wielu obowiązków i aktywności są dla niej bardzo ważne, gdyż zbliżają ją do Boga. Siostra zaprasza do modlitwy Ducha Świętego i Matkę Bożą. Modlitwa czasami jest bardzo piękna, ale czasami wymaga trochę dyscypliny.

Siostra Agnieszka opowiadała o swoim zmaganiu się w realizowaniu swojego powołania, gdy klóciła się z Bogiem, nie mogąc podolać nauce języka francuskiego. „Któregoś razu poszłam na Mszę Świętą do Sanktuarium Matki Bożej od Cudownego Medalika w Paryżu i siedząc w ławce i klóiąc się z Panem Bogiem, w pewnym momencie obejrzałam się. Za mną usiadł bezdomny, miał na sobie zielony płaszcz. I wtedy mówię do Pana, wiesz co, brakuje mi jeszcze tego bezdomnego, żeby za chwilę wo-



Od lewej: ks. Proboszcz Marek Urban, s. Lucy Nabweteme z Ugandy
s. Agnieszka Łyskawińska i s. Celina Natanek.

łał o pieniądze. (...) Podczas Eucharystii, kiedy był znak pokoju, obejrzałam się i przekazałam znak tej osobie, która stała za mną i muszę powiedzieć, że to było dla mnie spotkanie pełne miłości. Spojrzałam mu w oczy i wtedy nie zobaczyłam biednego. Zobaczyłam kogoś pełnego miłości. Odwróciłam się i zaczęłam płakać. I mówię: Panie Jezu wierzę, wierzę, że Ty jesteś obecny, że pragniesz tego doświadczenia dla mnie. że jesteś zawsze ze mną”.

Siostra Celina wspominała, że kiedy była młoda, miała pełno ideałów w głowie i myślała, że jedzie zbawiać świat, a potem „szybko Pan Jezus mnie doprowadził do porządku I właśnie dzięki ludziom w Tanzanii nauczył mnie, że to Pan Bóg jest zbawicielem, a ty jesteś tylko Jego narzędziem, jeżeli w ogóle możesz nim być. Jadąc na misje, wiedziałam, że ja nie jadę sama. W trudnym czasie przychodziła kartka, czy jakaś wiadomość. Zaplecze modlitewne jest bardzo ważne. Nie mniej ważna też jest pomoc materialna, na tyle na ile możemy podzielić się z innymi. Czasami spotykamy się z sytuacjami bardzo skrajnymi, gdzie najpierw

trzeba pomóc zapewnić te pierwsze potrzeby żywnościowe czy edukacyjne lub mieszkaniowe, dla ludzi czy dla dzieci, aby potem głosić Chrystusa. W Mauretanii, gdzie pracowałam, jest około 600 chrześcijan. Mauretania to jest kraj zachodnim wybrzeżu Afryki. Islamska Republika Mauretańska taka jest oficjalna nazwa, to bardzo mały kościół, ale w nim jest bardzo dużo na-

rodowości, to jest taki zlepek narodowości i tradycji. To piękne doświadczenie kościoła uniwersalnego. To było niesamowite, że czuliśmy jedność z kościołem uniwersalnym, dzięki wspólnej modlitwie i wymianie doświadczeń”. Siostra Celina zachęcała do zaangażowania się w grupę misyjną, zapraszała młodzież do wyjazdu na misje w ramach wolontariatu. Jest to ogromna pomoc do obecnych tam misjonarzy. Prosiła również o modlitwę za misje i za cały Kościół. Pięć kolorów koralików (czerwony, zielony, żółty, niebieski i biały) mają nam przypominać o poszczególnych kontynentach, o ludziach tam mieszkających.

Dziękując za zaproszenie, za pomoc dla dzieci w Mauretanii - dla ich edukacji, s. Celina zapewniła o modlitwie za całą parafię.

Wieczorem Grupa Misyjna wraz z Siostrami poprowadziła modlitwę różańcową w różnych językach.

Kontakt:

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek NMP
Królowej Afryki.

ul. Chodkiewicza 9, 20-813 Lublin

tel. +48 815333157, e-mail: siostrymisjonarki@siostrybiale.org

Ewa Kamińska



Antoniańska Grupa Misyjna
Zdjęcia: Ewa Kamińska



Muzyka w jesiennym nastroju



Zdjęcia: Ewa Kamińska

Wieczorem w niedzielę 26 października 2025 r. odbył się trzeci w tym roku koncert w ramach VI Antoniańskich Koncertów Organowych, których inicjatorem i koordynatorem jest Stanisław Maryjewski – kompozytor, wirtuoz, organista Archikatedry Lubelskiej. Wystąpili: Zuzanna Cecylia Ofiara (wiolonczela) i Szymon Piotr Ofiara (organy) z Torunia, tworzący duet „Armonia di Cuori”, czyli „Harmonia Serc”.

Zuzanna Cecylia Ofiara – wiolonczelistka i pedagog. Studiując w Akademii Muzycznej w Łodzi zdobyła tytuł licencjata. W 2023 roku ukończyła studia magisterskie w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Jej rozwój artystyczny obejmuje udział w licznych projektach orkiestrowych i edukacyjnych o zasięgu międzynarodowym. Uczestniczyła w mistrzowskich kursach interpretacji i improwizacji muzycznej u wybitnych wiolonczelistów z Polski i świata. Oprócz gry na wiolonczeli współczesnej interesuje się historycznym wykonywaniem muzyki dawnej. Ukończyła studia z zakresu gry na wiolonczeli barokowej w Bydgoszczy. Uczy gry na wiolonczeli w Państwowej Szkole Muzycznej I st. w Brodnicy.

Szymon Piotr Ofiara ukończył Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej na kierunku organista, uzyskując dyplom z oceną bardzo dobrą. W 2021 r. ukończył studia licencjackie na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy na kierunkach Dyrygentura chóralna i Muzyka kościelna. W 2023 roku ukończył studia magisterskie w klasie organów oraz w klasie improwizacji na Wydziale Instrumentalnym bydgoskiej Akademii Muzycznej. Umiejętności wykonaw-

cze doskonalił na licznych kursach mistrzowskich. Brał udział w kursach dyrygenckich i z zakresu interpretacji śpiewu gregoriańskiego. Koncertuje jako solista i kameralista. Jest organistą Kościoła Mariackiego w Toruniu oraz pomysłodawcą i dyrektorem artystycznym festiwalu „Mariackie Wieczory Muzyczne”. Prowadzi klasę organów w Szkole Muzycznej I st. w Brodnicy.

Koncert rozpoczęły utwory Johanna Sebastiana Bacha (1685-1750). Pierwszy utwór zagrał na organach Piotr Ofiara. Było to *Preludium i fuga f-moll* BWV 534, wspaniale wprowadzające w klimat muzyki barokowej.

Następnie Zuzanna Cecylia Ofiara wykonała trzy części (*Allemande, Sarabande i Gigue*) III *Suity* C-dur na wiolonczelę solo BWV 1009, napędzając wewnątrz kościoła pięknym dźwiękiem instrumentu.

Dwa następne utwory Bacha, to dwa chorały, czyli utwory oparte na melodiach luteranckich pieśni kościelnych. Pierwszy, to „Ertöt uns durch dein Güte” (Zabij nas swoją dobrocią) z Kantaty oznaczonej nr. 22 (w aranż. na organy Maurice’a Duruflé), wyrażający głęboką, duchową prośbę o wewnętrzną duchową przemianę człowieka. O śmierć starej natury i narodzenie nowego człowie-

ka w Bogu. Drugi, „Ich ruf zu dir, Herr Jesu Christ (Wołam do Ciebie Panie Jezu Chryste) BWV 639 był w transkrypcji na wiolonczelę i organy. To modlitwa człowieka pokornego, który prosi Chrystusa o wiarę, łaskę, przebaczenie i wytrwanie w trudach. Pięknie współbrzmiały oba instrumenty.

Kolejne utwory, wykonane wspólnie, napisane zostały w dobie Romantyzmu. Pierwszym była znana *Medytacja* z opery „Thais”, intermezzo muzyczne francuskiego kompozytora Julesa Masseneta (1842-1912), pierwotnie na skrzypce i orkiestrę. *Medytacja* towarzyszy chwili, kiedy bohaterka opery zastanawia się nad sensem swojego życia i doświadcza głębokiej, duchowej przemiany.

Après un rêve (Po śnie) Gabriela Fauré (1845-1924), to liryczna pieśń, w której bohater w sennym marzeniu doświadcza romantycznej ucieczki z ukochaną ku światłu, z dala od ziemskich trosk. Po przebudzeniu pozostaje mu tylko tęsknota za nocą, która przyniosła złudne, lecz błogie szczęście.

Koncert zakończyła II Sonata organowa c-moll op. 65 nr 2 (Grave, Adagio, Allegro maestoso e Vivace, Fuga: Allegro moderato) Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego (1809-1847). Utwór wyróżniający się powagą, dramatyzmem i wyraźnie kontrastującymi częściami.

Artyści nagrodzeni zostali przez słuchaczy wielkimi brawami. Stanisław Maryjewski dziękował ks. Proboszczowi Markowi Urbanowi i zespołowi parafialnemu za „ogromne serce i zaangażowanie w organizowanie tych koncertów, które są rzeczą wręcz niespotykaną w dzisiejszych czasach”. Powiedział, że atmosfera koncertów jest wspaniała, co podkreślają wykonawcy, którzy mają możliwość występowania w naszym kościele.

Wieczór zakończyła wspólna modlitwa „Pod Twoją Obronę” oraz błogosławieństwo, jakiego udzielił ks. Proboszcz Marek Urban.

Tomasz Kamiński

Różaniec wypominkowy

Różaniec wypominkowy za zmarłych jest przez listopad o godz. 17.15. Na kartkach wypominkowych prosimy wypisać imiona bliskich zmarłych, kartki składać będziemy do skrzynki w kaplicy i kościele oraz w kancelarii i zakrystii. Modlić się też będziemy za zmarłych z wypominków na Mszach Świętych 2, 3, 5, 6 i 7 listopada 2025 r. o godz. 18.00, na Mszach św. zbiorowych w niedzielę o godz. 10.30 oraz w III piątek miesiąca o godz. 18.00. Mieszkańców poszczególnych bloków i ulic zapraszamy tradycyjnie na określone dni do modlitwy wypominkowej w kościele.

W środę 26 listopada obchodzimy 32. rocznicę poświęcenia rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu w 1993 roku.

Akt poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu

Najświętsze Serce Jezusa, Zbawco nasz!
Wiemy, że chcesz utwierdzić królestwo świętej miłości na ziemi.
Chcesz dokonać tego przez rodziny, które wprowadzą Cię do domów swoich i zechcą kierować się Twoim Boskim prawem.
Do rodzin takich i my chcemy należeć.
Ciebie, Boże Serce – miłości odwieczna, uznajemy na zawsze głową naszej rodziny.
Poddajemy Twemu panowaniu nasz umysł przez żywą wiarę; poddajemy wolę przez zachowywanie Twoich przykazań – „królestwo Boże w nas jest”.
Przyrzekamy więc strzec łaski uświęcającej i zjednoczyć się z Tobą w częstej Komunii Świętej.
Dołożymy też wszelkich starań, aby kraj nasz był prawdziwie królestwem Twoim i Twojej Matki.
Postanawiamy walczyć z grzechem, bronić nierozzerwalności i świętości małżeństwa, strzec życia nienarodzonych, dbać o skuteczne i pełne wychowanie religijne dzieci i młodzieży, walczyć z wadami naszymi, głównie z pijaństwem, nieczystością i nieposzanowaniem dnia świętego.
Bądź, dobry Jezu, królem naszej rodziny i zjednoczeniem naszych serc.
Bądź z nami w pracy i odpoczynku.
Dziel z nami i uświęcaj dolę i niedolę.
Spraw, aby kiedyś cała nasza rodzina na zawsze zjednoczyła się z Tobą, wielbiła w niebie Twoją miłość i miłosierdzie.
Ten akt oddania się Tobie ofiarujemy przez ręce Matki Twojej Niepokalanej i przybranego Ojca Twego, świętego Józefa.
Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź królestwo Twoje. Amen.

Z homilii ks. Prałata Stanisława Roga

Wspominając konsekrację naszej świątyni, dziękujemy za ludzi, którzy przyczynili się do jej powstania. Ten kościół postawiło 3800-4000 osób. Czuję wdzięczność za Was, którzy budowaliście nasz kościół i ciągle go utrzymujecie. Za to dzisiaj Bogu i Wam serdecznie dziękuję. Dziękuję tym, którzy już odeszli [...]. Pamiętamy o nich i pamiętamy o Was. Modlimy się stale o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla wszystkich do-brodziejów tej świątyni.

31.10.2010

Ta świątynia pozostanie jako świadectwo wiary tego pokolenia, które mimo różnych niedostatków, i finansowych, i materiałowych, mimo trudu, potrafiło zbudować kościół, często ofiarowując na ten cel swój wdowi grosz. Nas już nie będzie, ale ci, którzy tu przybędą, będą się modlić za budowniczych i fundatorów.

25.10.2009

Apostolstwo Dobrej Śmierci

Apostolstwo Dobrej Śmierci, to katolickie międzynarodowe zrzeszenie modlitewne, które ma na celu przygotowanie do godnego oraz chrześcijańskiego przeżywania momentu zakończenia życia, czyli własnej śmierci i odejścia z tego świata bliskich. Stowarzyszenie zostało zatwierdzone przez papieża Piusa X w 1908 roku.



Apostolstwo w sposób szczególny czci Matkę Bożą Bolesną oraz św. Józefa jako patronów dobrej śmierci. Przez dobrą śmierć rozumie się stan bycia pojedy-nym z Bogiem, stan łaski uświęcającej.

Członkowie Stowarzyszenia starają się w swoim codziennym życiu: wielbić i kochać Boga ponad wszystko, czcić i kochać Matkę Bożą, kochać bliźnich jako dzieci Boże i swoich braci, polecać Bogu i Matce Najświętszej Kościół Święty i Ojca Świętego, Ojczyznę i Kościół w Polsce, duszpasterzy i misjonarzy, rodziny, młodzież i dzieci, ludzi nieszczęśliwych, narkomanów i alkoholików oraz podejmować krucjatę w obronie poczętych dzieci.

Centrum stowarzyszenia znajduje się w Górcie Klasztornej przy Sanktuarium NMP Niepokalanie Po-czętej.

Kontakt:

Apostolstwo Dobrej Śmierci, Górką Klasztorna, 89-310 Łobżenica, tel. 48 67 286 00 38

XXV Dzień Papieski



Fot. Ewa Kamińska

W niedzielę 12 października 2025 roku obchodzony był w Polsce XXV Dzień Papieski pod hasłem „Św. Jan Paweł II. Prorok Nadziei”. Młodzież z KSM-u zorganizowała przed kościołem kiermasz kremówek papieskich z Wadowic. Dochód z dobrowolnych ofiar składanych przy ich zakupie, zasilił fundusz Spotkania Młodych Archidiecezji Lubelskiej oraz fundusz wyjazdu naszej młodzieży na ŚDM w Seulu w 2027 roku. Przed kościołem prowadzona także była zbiórka ofiar na Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia (stypendia dla zdolnej i niezamożnej młodzieży z małych miejscowości.)

Intencje modlitwy na listopad

Papieska Intencja Apostolstwa Modlitwy

Módlmy się, aby osoby, które doświadczają pokusy popełnienia samobójstwa, znalazły w swoich wspólnotach potrzebne im wsparcie, pomoc oraz miłość i otworzyły się na piękno życia.



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby koordynatorzy grup parafialnych byli otwarci na współpracę z Duchem Świętym i odpowiedzialni za powierzone zadania.



II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Abyśmy na zło w świecie odpowiadali dobrem naszych czynów i byli wolni od nienawiści.



Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie 27 października - 1 listopada

Za rodziców i rodzeństwo kleryków lubelskiego Seminarium, aby towarzyszyli im duchowo na drodze powołania oraz dawali świadectwo prawdziwie chrześcijańskiego życia.

2 - 8 listopada

Za zmarłych wychowawców, profesorów i kleryków naszego Seminarium, aby mogli cieszyć się oglądaniem Bożego Oblicza na wieki.

9 - 15 listopada

Za alumnów roku III, którzy przyjmą strój duchowny, aby stawali się w świecie czytelnym znakiem Chrystusowej Ewangelii.

16 - 22 listopada

Za zmarłych członków Towarzystwa Przyjaciół oraz wszystkich Dobrodziejów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, aby Miłosierny Ojciec przyjął ich do wspólnoty zbawionych w niebie.

23 - 29 listopada

Za alumnów roku II, prosząc o dar codziennego pogłębiania więzi z Chrystusem Najwyższym i Wiecznym Kapłanem.

30 listopada - 6 grudnia

Za alumnów roku IV, którzy w niedzielę przyjmą posługę akolitu, uprawniającą ich do udzielania wiernym Komunii Świętej, aby sami czerpali duchową siłę z Eucharystii i z radością nieśli Chrystusa światu.



WYPOMINKI LISTOPAD 2025

1	
2	
3	Daszyńskiego 2, 3, 3a
4	Daszyńskiego 11
5	Daszyńskiego 12, 13
6	Daszyńskiego 15, 17
7	Daszyńskiego 19
8	Daszyńskiego 23, 25, 27, Krokusowa 4, 6
9	Modrzewiowa, Kasztanowa, Rudnicka
10	Trześniowska 1, 3
11	Tumidajskiego 2a, 4
12	Tumidajskiego 2b, 2c
13	Tumidajskiego 6, 8
14	Tumidajskiego 10, 12
15	Tumidajskiego 14, 16
16	Daktyłowa, Dereniowa, Forsycjowa, Jaworowa, Jeżynowa, Kminkowa, Lubczykowa, Malinowa, Nasturcjowa, Palmowa, Paprociowa, Pigwowa, Przejazd, Szarotkowa, Świdnicka, Trześniowska, Wawrzynowa, Żonkilowa, Żurawinowa.
17	Tumidajskiego 18, 20
18	Tumidajskiego 22, Niepodległości 11
19	Niepodległości 1
20	Niepodległości 1g, 3, 28
21	Niepodległości 2, 24
22	Niepodległości 4, 13
23	Niepodległości 5, 13b
24	Niepodległości 6, 12
25	Niepodległości 7, 7a,b,c,d
26	Niepodległości 8, 22
27	Niepodległości 9a, 10
28	Niepodległości 13a, 20
29	Niepodległości 14, 26
30	Niepodległości 16, 30

Informacje parafialne

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Msze Święte w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12.00, 18.00 (dla młodzieży); w święta zniesione: 7.00, 9.00, 16.30, 18.00.
- Msze Święte w dni powszednie: 7.00, 7.30, 18.00, dodatkowo 16.30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00.
- Spowiedź podczas każdej Mszy Świętej.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17.15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy Świętej wieczornej zakończona o godz. 21.00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza Święta z Nieszporami zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdy III piątek miesiąca o godz. 18.00 odprawiana jest Msza Święta zbiorowa za Zmarłych.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria – dni powszednie: 7.30 – 8.00 oraz 17.00 – 17.45; soboty: 7.30 – 8.00.
- W niedzielę po każdej Mszy Świętej udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje mszalne.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy Świętej wieczornej (poniedziałek – sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy Świętej.

Odeszli do Pana

Zofia Flis	1949
Maria Staszewska	1923
Anna Kędra-Świtluk	1947
Alina Bieniek	1944
Stanisław Błaszczuk	1953
Jadwiga Bielak	1933
Katarzyna Pikula	1964
Jerzy Adamczyk	1945
Henryk Wierzchowski	1954
Teresa Brzozowska	1952
Wiesława Miazga	1948
Anna Kurek	1946
Jerzy Kostkowski	1949
Daniela Jaroszuk	1938
Wanda Zgardzińska	1937
Jan Świtluk	1945

Nasz dar modlitwy
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie



W niedzielę 5 października odbył się kiermasz ciast przygotowany przez dzieci i rodziców ze naszej Scholki parafialnej *Lilijki św. Antoniego*. Każdy mógł się zaopatrzyć w słodkie pudełko, w którym znajdowały się różnego rodzaju wypieki - od muffinek po sernik z brzoskwiniami. Kiermasz cieszył się dużym zainteresowaniem parafian i gości. Dzieciom również się spodobało i na koniec oświadczyły, że z pewnością akcją powtórzymy.

Dochód z kiermaszu został przeznaczony na zakup strojów dla dzieci ze Scholki. Serdeczne podziękowania kierujemy do wszystkich dobrodziejów oraz rodziców, którzy stanęli na wysokości zadania i zatroszczyli się o przebieg wydarzenia.

Stroje zostały uroczystie poświęcone 26 października 2025 r. w czasie Mszy Świętej w Dolnym Kościele. Ks. Bartłomiej Kozioł pogratulował dzieciom nowych kreacji i życzył, aby ta upiększona zewnętrzna forma ich występów, wpłynęła na jeszcze głębsze przeżywanie przez nich Eucharystii.

W tym miejscu jeszcze raz dziękujemy wszystkim dobrodziejom, którzy pomogli zbierać fundusze na nowe stroje. I wielkie podziękowania dla rodziców dzieci scholkowych, którzy angażują się w każdą akcję, choć często sami wolą pozostać niewidoczni. Niech każdy odruch dobroci wynagrodzi sam Jezus.

S. Katarzyna Okroy CSFB



Zdjęcia: Ewa Kamińska

RÓŻANIEC Z PROCESJĄ FATIMSKĄ PO OSIEDLU



Zdjęcia: Ewa Kamińska